Rok XIII. Nr. 192 (3793) Wilno, Środa 15 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Konferencja państw lokarneńskich odbędzie się w końcu lipca

Kłopoty i starania Anglji

LONDYN, (Pat). Minister Eden powraca dziś wieczorem do Londynu i jutro rano obejmuje spowrotem urzędowanie. Weźmie on udział w jutrzejszem środowem posiedzeniu gabinetu, które przeważnie będzie poświęcone sprawom zagranicznym i do którego wobec wynikłej sytuacji międzynarodowej przywiązują duże znaczenie.

Gabinet będzie się musiał zastanowić przedewszystkiem

NAD LOSEM KONFERENCJI BRUKSELSKIEJ.

Urzędowe stanowisko brytyjskie sprowadza się narazie do tego, że POROZUMIENIE NIEMIECKO-AUSTRJACKIE WYTWORZYŁO NOWĄ SYTUACJĘ, w obliczu której należy poddać rewizji powzięte w Genewie decyzje odbycia konferencji trzech mocarstw zachodnich: Wielkiej Brytanji, Francji i Belgji, która miała ewentualnie powziąć decyzję co do dalszej konferencji z udziałem Niemiec. Rząd brytyjski uważa odbycie konferencji trzech mocarstw obecnie za NIE PROWADZĄCE DO CELU, A NAWET ZNACZNIE UTRUDNIAJĄCE osiągnięcie tego celu, o ile jest nim udział Niemiec w rokowaniach.

Rząd brytyjski proponował rządowi francuskiemu przed tygodniem pewien ekwiwalent zamiast odbycia konferencji trzech mocarstw, a mianowicie sugerował wydanie wspólnej deklaracji Francji, Belgji i W. Brytanji, w której określone byłoby wyraźnie jednolite stanowisko programowe tych trzech mocarstw, zarówno w stosunku do zagadnienia nowego Lokarna, jak i w stosunku do zagadnienia powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Rząd belgijski propozycje te popierał. Rząd francuski jednak sprzeciwił się temu, wychodząc z założenia, że oznaczałoby to przejście do porządku dziennego nad sprawą pogwałcenia przez Niemcy zobowiązań dotyczących Nadrenji.

RZĄD FRANCUSKI WYSUWAŁ ALTERNATYWĘ NIEODBYCIA NARAZIE WOGÓLE KONFERENCJI. Ze strony brytyjskiej myśl ta wogóle nie jest jednak przyjmowana życzliwie. W. Brytanja nalega raczej NA ODBYCIE KONFERENCJI Z UDZIAŁEM NIEMIEC. W tych warunkach wydaje się prawdopodobnem, że Francja pójdzie na ustępstwa i zgodzi się na konferencję z udziałem Niemiec. Ale tylko w składzie 5 mocarstw t. zn. przy udziale również Włoch. Tego rodzaju konferencja stwarza dla Francji bądź co bądź pewną swobodę ruchu, co do poruszenia kwestji nadreńskiej w sensie przez siebie pożądanym, podczas gdy deklaracja brytyjsko-belgijsko-francuska zgóry by ją co do tego wiązała.

Ambasador francuski w Londynie Corbin odwiedzi jutro po południu ministra Edena i odbędzie wyjaśniającą naradę, w toku której na podstawie odbytej przed południem narady gabinetu brytyjskiego zapadną prawdopodobnie pewne decyzje w sprawie odbycia konferencji brukselskiej.

Co do posiedzenia gabinetu, to będzie ono miało przed sobą 2 sprawy do zdecydowania, od których zależeć będzie odbycie konferencji brukselskiej. Gabinet przedewszystkiem zastanowić się musi zasadniczo nad sprawą udziału Niemiec. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gabinet jednomyślnie stanie na stanowisku celowości odbycia konferencji brukselskiej odrazu z udziałem Niemiec po uprzedniem przeprowadzeniu stosownej narady pomiędzy Londynem i Brukselą.

Gabinet ponadto zastanowić się musi

NAD KWESTJĄ UDZIAŁU WŁOCH.

które uzależniły swoją współpracę zarówno od udziału Niemiec, jak i od uchylenia gwarancyj brytyjskich na morzu Śródziemnem. Stanowisko brytyjskie jest następujące: gwarancje wzajemne zawarte w układach dwustronnych pomiędzy W. Brytanją i Francją, oraz pomiędzy W. Brytanją a Grecją Turcją i Jugosławją — upadają automatycznie w dniu jutrzejszym, gdy przestaną działać sankcje. Gwarancje wzajemne były bowiem tylko wynikiem logicznego zastosowania artykułu 16 paktu Ligi. Z chwilą, gdy upadają zarządzenia, podjęte w związku ze stosowaniem artykułu, upadają również wzajemne gwarancje pomocy na morzu Śródziemnem przeciwko atakowi ze strony floty włoskiej.

Poza gwarancjami wzajemnemi W. Brytanja zobowiązała się również i do gwarancyj jednostronnych na rzecz Grecji, Turcji i Jugosławji. Grecja zrzekła się tej gwarancji, jest rzeczą Turcji i Jugosławji zrzec się ich również, ale bez inicjatywy ze strony tych państw W. Brytanja uważa wycofanie swoich zobowiązań za niewłaściwe. Gabinet przypuszczalnie podejmie jutro decyzję do do dalszego postępowania w tej sprawie.

Naogół w brytyjskich kołach miarodajnych przeważa jednak opinja, że konferencja brukselska dojdzie do skutku odrazu w składzie 5 mocarstw lokarneńskich, ale nie w terminie przewidzianym na 21 lipca. Jako nowy termin ...wany jest dzień 28 lipca

Kary więzienia na uczestników zajść w Chrzanowie

KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj po południu w krakowskim okręgowym sądzie karnym zapadł wyrok przeciwko 12 uczestnikom zajść kwietniowych w Chrzanowie.

Skazani zostali Piotr Rozmus na 1 rok więzienia, Franciszek Skwarek na 9 miesięcy więzienia, Zygmunt Żelazny na 9 miesięcy więzienia.

Dalsi oskarżeni zostali skazani: Marja Wątrobina na 6 mies. więzienia, Stanisław Katarzyński na 6 mies. więzienia, Józef Trzaska na 6 mies. więzienia, Izaak Lieblich na 4 miesiące aresztu, Agnieszka Kozina na 4 mies. aresztu Ludwik Łyszczak na 4 mies. aresztu, Albert Orszulik na 4 mies. aresztu.

Wymienionych 7 osób skazano za udział w zajściach. Wszyscy zostali skazani na kary bez zawieszenia. Uniewinnieni zostali: Józef Fudała i Stanisław Jedyniak.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Zmiany na stanowiskach wojewodów

Dowiadujemy się, że w niedługim czasie mają nastąpić poważne przesunięcia na stanowiskach wojewodów.

Według pogłosek b. minister spraw wewnętrznych i b. marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz objąć ma stanowisko w Toruniu. Obecny wojewoda pomorski p. Kirtiklis byłby mianowany wojewodą białostockim a dotychczasowy wojewoda białostocki gen. Pasławski przeszedłby na stanowisko wojewody w Stanisławowie.

MIN. MUNTERS ministrem spraw zagran. Łotwy

RYGA, (Pat). Łotewska agencja telegraficzna komunikuje: Prezydent państwa mianował dziś dotychczasowego sekretarza M. S. Zagr. Muntersa ministrem spraw zagranicznych.

*

Min. Munters urodził się w 1898 r. i rozpoczął karjerę dyplomatyczną w r. 1920 po powrocie z wojny, w której brał udział w charakterze ochotnika w szeregach sprzymierzonej armji estońskiej. Od roku 1933 zajmował stanowisko sekretarza gen. M. S. Zagr. Łotwy, grając wybitną rolę w polityce, która doprowadziła do utworzenia porozumienia 3-ch państw bałtyckich.

Pierwsze oficjalne czynności ambasadora Łukasiewicza w Paryżu



Zdjęcie przedstawia moment złożenia przez ambasadora R. P. w Paryżu p. Juljana Łukasiewicza, wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, po uroczystem złożeniu listów uwierzytelniających Prezydentowi Republiki Francuskiej p. Albertowi Lebrun. Ambasador Łukasiewicz składa wieniec w obecności gen. franc. Saute

Nowe przepisy o dodatkach nie zmniejszą zarobków dla drużyn parowozowych

Wobec zamieszczonych ostatnio w niektórych organach prasy wiadomości nieuzasadnionych, nieprawdziwych i tendencyjnych o obniżce zarobków drużyn parowozowych, ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że wprowadzenie nowych przepisów o dodatkach dla drużyn parowozowych za czas służby na parowozie zasadniczo nie ma na celu obniżki zarobków drużyn parowozowych, lecz jedynie uproszczenie sposobu obliczania tych dodatków.

Twierdzenie, że nowy system powoduje obniżkę zarobków, przeciętnie o 45 proc., a w niektórych wypadkach o 80 proc., mija się z prawdą. Wskutek wprowadzenia w życie nowych przepisów u pewnych pracowników nastąpiło zwiększenie dodatków, u innych zaś zmniejszenie które w żadnym razie stosownie do wydanych zarządzeń nie może przekraczać 20 procent.

Pracownicy, których dodatki w porównaniu z dawnemi miałyby być niższe więcej niż o 20 proc., otrzymują wyrównanie.

Również niesłuszne jest twierdzenie, że pracownicy nie otrzymują dodatku za służbę poza stacjami macierzystemi, dodatek bowiem za te okresy wliczono do łącznej stawki przyznanej za czas jazdy pociągiem i stawkę tę odpowiednio podwyższono.

Przepisy wprowadzono na okres trzymiesięczny, poczem w razie potrzeby będą one poddane rewizji. (Pat).

Bomby i walki w Palestynie

JEROZOLIMA, (PAT). — W dniu dzisiejszym miał miejsce szereg zamachów bombowych. Jedna z bomb wybuchła w Betleem, nie czyniąc jednak szkód. Druga eksplodowała pod wagonem kolejowym, na stacji Acre, wyrządzając pewne szkody materjalne. Trzecia wreszcie w Jaffie, wybiła wiele szyb w oknach. W pobliżu Safad, policja i wojsko starły się z bandą Arabów, przyczem zabitych zostało 2 Arabów. Wojsko nie poniosło żadnych strat. Jeden sierżant angielski został zabity przypadkowo, gdy wojskowe auto ciężarowe uległo wypadkowi koło Nazaretu. Podczas nocy wybuchały sporadyczne strzelaniny w osiedlach żydowskich wokół Tel Avivu, Ainharod, Kiryatsamuel i Kfarsaba, jednak bez ofiar. Most kolejowy między Tulkarem a Kalkiliek został uszkodzony wskutek eksplozji. We wsi Kulak, gdzie strzelano do wojska, 4 domy zostały zniszczone.

SPOKOJNY PRZEBIEG święta narodowego we Francji

PARYŻ, (Pat). Obchód święta narodowego 14 lipca przybrał w tym roku charakter specjalnie polityczny. Stronnictwa frontu ludowego połączyły bowiem dzisiejszą demonstrację z okazji święta narodowego z odroczonym przed miesiącem obchodem zwycięstwa wyborczego. Jednak ze strony wszystkich czynników, nawet skrajnie opozycyjnych, widać było wyraźną tendencję niezakłócania uroczystości.

Szereg dzienników prawicowych z goryczą mówi wprawdzie o lewicowym charakterze obchodu narodowego, oświadczając, że patrjoci nie znajdą się na ulicach, któremi maszerować będą członkowie frontu ludowego, jednak postarają się wstrzymać od jakichkolwiek gestów, któreby mogły doprowadzić do incydentów. Organizacje byłych kombatantów wezwały swoich członków, aby pojedyńczo bez tworzenia pochodu, udali się pod Łuk Triumfalny i tam pojedyńczo składali wiązanki kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza.

W ten sposób utworzyły się

DWA OŚRODKI OBCHODU.

Jednym był Łuk Triumfalny z grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie defilada pojedyńczych osób odbywała się w zupełnym spokoju i z drugiej strony — dwa olbrzymie pochody „frontu ludowego". Ze sztandarami czerwonymi i trójkolorowymi, wkroczyli na plac Bastylji, gdzie przedstawiciele rządu i przywódcy „frontu ludowego" wygłosili szereg przemówień.

Duże wrażenie wywołała

MOWA PREMJERA BLUMA,

który stwierdzając jedność istniejącą wśród stronnictw „frontu ludowego", apelował do mas robotniczych, aby pozostawiły rządowi swobodę decydowania o tempie, w jakim program „frontu ludowego" ma być wykonany. Premjer ostrzegał przed NIECIERPLIWOŚCIĄ I STOSOWANIEM GWAŁTOWNYCH FORM W WALCE O POSTULATY ROBOTNICZE, oświadczając że w obecnej sytuacji Francji tylko spokój i porządek publiczny umożliwiają wykonanie tego programu. Każde zakłócenie spokoju, każdy zamęt może uniemożliwić rządowi jego zadanie i otworzyć drogę do rewanżu jego przeciwnikom.

Premjer zapowiedział, że w ciągu bieżącego tygodnia izba przeprowadzi debatę nad upaństwowieniem przemysłu wojennego i nad zmianą statutu banku Francji.

Potem obie izby wezmą na warsztat PLAN WIELKICH ROBÓT PUBLICZNYCH, SPRAWĘ ZORGANIZOWANIA KREDYTU DLA DROBNEGO I ŚREDNIEGO HANDLU I PRZEMYSŁU, ZARZĄDZENIA, KTÓREBY UMOŻLIWIAŁY KONTROLĘ CEN, SPECJALNIE ZAŚ CEN DETALICZNYCH NA ŚRODKI ŻYWNOŚCI, WRESZCIE ZARZĄDZENIA, MAJĄCE OTWORZYĆ MŁODZIEŻY DOSTĘP DO INSTYTUCYJ ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ.

Premjer zakończył swe przemówienie „podkreślając, że rząd jego ma podwójny tytuł do występowania na tej uroczystości. Jest on rządem legalnym republiki, a po drugie, jako rząd który wyszedł z większości frontu ludowego ma on prawo do powołania się na swe pochodzenie.

Po premjerze Blumie na zgromadzeniu publicznem z okazji święta narodowego

PRZEMAWIAŁ MIN. OBRONY DALADIER.

Oświadczył on, że partja radykalna udzieliła całkowitego poparcia rządowi frontu ludowego. Żadne reformy przeprowadzane przez front ludowy — mówił — nie budzą u nas obaw, jesteśmy wierni doktrynie, która żąda wolności dla człowieka w suwerennym narodzie. Tej zasadzie chce zostać wierne wielkie stronnictwo

W całej Francji

PARYŻ, (Pat). Przebieg dzisiejszej uroczystości we Francji był naogół spokojny. W samym Paryżu tylko doszło w kilku miejscach do drobnych starć między grupami zwolenników frontu ludowego, a zwolennikami organizacyj prawicowych. Starcia te miały miejsce głównie w okolicach pól Elizejskich pomiędzy pochodem, zdążającym długim wężem do grobu Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym a grupami powracających z demonstracji socjalistów i komunistów. Dotychczas stwierdzono, że 5 osób zostało rannych, co na tak olbrzymie tłumy, jakie dziś zalegały ulice Paryża, nie jest żadnem większem wydarzeniem. Poza Paryżem tylko z Lille i Bar Le Duo nadeszły wiadomości o drobnych starciach między przeciwnikami politycznymi.

Uroczysta akademja w Warszawie

WARSZAWA. (Pat) Z okazji narodowego święta Francji staraniem stowarzyszeń polsko francuskich, odbyła się dziś wieczorem w salonach Rady miejskiej uroczysta akademja.

Na akademji obecni byli członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Leonem Noelem, minister Rolnictwa i Ref. Roln. J. Poniatowski, podsekretarze stanu w M. S. Z. Szembek, w min. WR i OP prof. dr. P. Ujejski, komunikacji inż. Piasecki, min rolnictwa i ref. roln. Roger Raczyński, zastępca II wiceministra spraw wojskowych gen. bryg. Regulski, JE. Arcybiskup Gall, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim i inni Salę wypełnili członkowie licznych organizacyj polsko-francuskich w Warszawie, kolonja francuska oraz zaproszeni goście.

Akademję zagaił w imieniu federacji stowarzyszeń polsko-francuskich p. Wacław Szymański, wiceprezes stow. polsko-francuskiego.

Następnie w imieniu stolicy wygłosił przemówienie prezydent miasta Warszawy, Stefan Starzyński. Następnie po przemówieniu b min. Wacława Jędrzejewicza zabrał głos ambasador Francji, Leon Noel.

Po przemówieniu tem orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Następnie odbyła się część wokalna w wykonaniu p. Bandrowskiej-Turskiej.

Olbrzymie spustoszenia wyrządziła burza w Kieleckiem

KIELCE, (PAT). — Spustoszenia, jakie wyrządziła w powiatach koneckim, opoczyńskim, kieleckim i stopnickim niedzielna burza, połączona z oberwaniem się chmury, gradobiciem i huraganem, jest daleko większe, niż pierwotnie przypuszczano.

W pow. koneckim w gm. Borkowice grad zniszczył plony na przestrzeni 1 tys. hektarów. Szkody urzędowo obliczają na zgórą 200 tys. zł. Na terenie Chlewiska zniszczone zostały zasiewy na przestrzeni ok. 500 ha. wartości ok. 100 tys. zł. Częściowemu zniszczeniu uległy zasiewy w gm. Odrowąż i Szydłowiec. Przypuszczalne straty wynoszą 90 tys. zł. Ogółem w powiecie koneckim burza wyrządziła szkody na sumę ok. 400 tys. zł.

W pow. opoczyńskim w gm. Skrzyńsko burza gradowa zniszczyła plony w 100 proc. We wsi Wydrzyń, w osadzie Skrzynno i we wsi Zbożenna, oraz w 50 proc. w trzech pozostałych wsiach. Straty narazie nieobliczone są b. wysokie.

W pow. kieleckim grad zniszczył zasiewy w 10 proc. W gm. Zajączków na przestrzeni ok. 600 morgów. Poszkodowanych zostało 150 gospodarstw na sumę ok. 100 tys. zł. W innych miejscowościach powiatu grad wyrządził mniejsze szkody, których nie zdołano obliczyć. — Huragan zniszczył wiele drzew w ogrodach i lasach. We wsi Szalas wichura złamała starą sosnę, która, padając zabiła J. Kaczmarczyka.

W pow. stopnickim we wsi Oleśnica huragan zniszczył kilka stodół, uszkodził kilka domów oraz powyrywał drzewa z korzeniami. Strat do tychczas nieustalono.

Huragan nad Chełmem

LUBLIN, (PAT). — Nad Chełmem przeszła huraganowa burza, która poczyniła wielkie szkody. Zostało uszkodzonych kilkanaście domów mieszkalnych, z których burza pozrywała dachy. Pozrywane również zostały przewody elektryczne i telefoniczne. Na stacji kolejowej Chełm burza przewróciła cztery wagony. We wsi Małasiewicze Duże, pow. Bialski, od uderzenia pioruna spłonęło 11 domów mieszkalnych oraz część zabudowań gospodarczych.

Statek „Batory" w Tallinie

TALLIN, (Pat). Dziś po południu zawinął do Tallina „Batory". Na pokładzie odbyło się przyjęcie, na które przybyli m. in. poseł R. P. Przesmycki, minister sprawiedliwości Mueller, wiceministrowie: komunikacji Jureegnson i sprawiedliwości Maddison oraz liczni przedstawiciele prasy. Wygłoszono szereg przemówień, utrzymanych w serdecznym tonie. M. in. przemawiał w języku estońskim kapitan „Batorego" p. Borkowski.

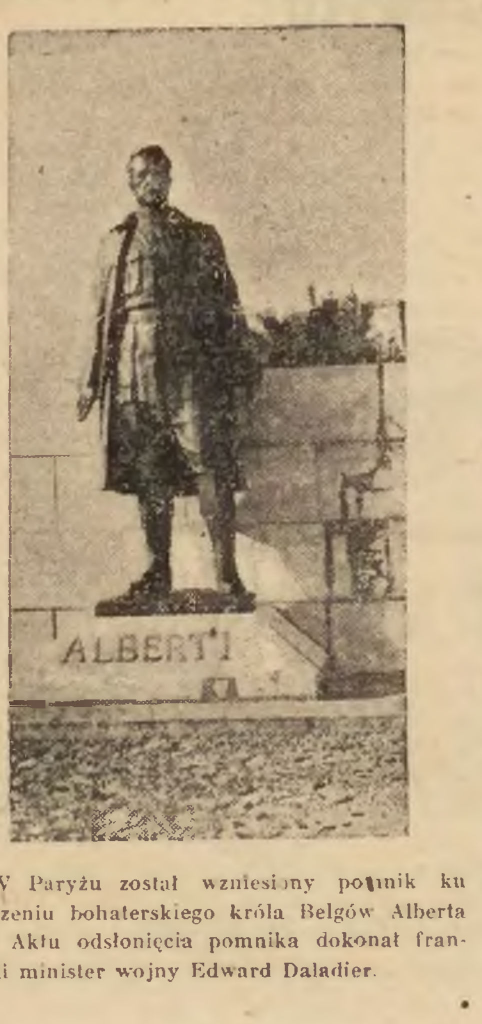
Przybycie „Batorego" do Tallina stało się wielką manifestacją przyjaźni polsko-estońskiej.

Gdy policja strzelała robotnicy bombardowali cukrem

W związku z zatargiem o płace, wczoraj po południu 3.000 robotników obsadziło budynki cukrowni Hawandija pod Kairem. Ponieważ podejmowane przez policję usiłowania skłonienia robotników do dobrowolnego opuszczenia cukrowni pozostały daremne, władze wysłały na miejsce silniejsze oddziały policyjne oraz oddziały wojskowe w sile ok. 1000 ludzi.

Gdy robotnicy i tym razem nie usłuchali wezwania do opuszczenia fabryki, przystąpiono do usuwania ich siłą. Robotnicy zaczęli wówczas bombardować policję kawałami cukru. Policja była zmuszona do użycia broni palnej. Po obu stronach padło wielu zabitych i rannych. Robotnicy opuszczając fabrykę, zniszczyli jej wewnętrzne urządzenia.

Pomnik ku czci króla Alberta I



W Paryżu został wzniesiony pomnik ku uczczeniu bohaterskiego króla Belgów Alberta I-go Aktu odsłonięcia pomnika dokonał francuski minister wojny Edward Daladier.

Pogrzeb zamordowanego b. min. Calvo

MADRYT, (PAT). — Dziś popołudniu odbył się uroczysty pogrzeb zamordowanego b. ministra Calvo Sotelo. Porządek utrzymywali członkowie prawicowej organizacji „Falanga hiszpańska". W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy ludzi, nad grobem wygłoszono przemówienia ku czci zmarłego. Młodzież z „Falangi hiszpańskiej" nie dopuściła na cmentarz członków prezydjum Kortezów, którzy musieli zrezygnować z udziału w pogrzebie.

W pobliżu siedziby Kortezów zarządzono wyjątkowe środki bezpieczeństwa. Spodziewane jest dalsze przedłużenie stanu wyjątkowego.

Kronika telegraficzna

— **B. KRÓL HISZPAŃSKI NA POLOWANIU W POLSCE.** W gościnie u hr. Alfreda Potockiego, ordynata łańcuckiego, bawił przez kilka dni były król hiszpański, Alfons XIII, który większą część czasu spędził na polowaniu na rogacze w Julinie, letniej rezydencji Potockich. Były król Alfons bawił incognito pod przybranem nazwiskiem ks. Alby.

W tym samym czasie gościł na zamku łańcuckim książę Bourbon ze swą małżonką oraz poseł francuski w Bukareszcie min. pełnomocny Fargot. W poniedziałek były król Alfons XIII wraz z księstwem Bourbon opuścili Łańcut, natomiast min. Fargot zabawi tam jeszcze kilka dni.

— **KS. STARHEMBERG** wyjechał wczoraj z Wenecji do Wiednia.

— **HISZPAŃSKA PARLAMENTARNA GRUPA KOMUNISTYCZNA** postanowiła zażądać rozwiązania wszystkich stronnictw prawicowych i zawieszenia prawicowych wydawnictw prasowych.

— **RANIONO ŚMIERTELNIE** strzałami z rewolweru Juana Aragon'a, wybitnego przedstawiciela hiszpańskiej lewicy republikańskiej. Jak się zdaje, zamach ten jest następstwem konfliktu między robotnikami komunistycznymi i syndykalistyczno-anarchistycznymi.

— **POCIĄG WPADŁ NA AUTOBUS.** Przy stacji Pont Navoy na linji Champagneulles — Lons — Les — Saunier pociąg, wpadł na autobus. 3 osoby poniosły śmierć a 8 odoniosło rany.

— **TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE.** Północne wybrzeże Chili na przestrzeni ok. 600 klm nawiedzone zostało wczoraj przez silne trzęsienie ziemi. Ośrodek wstrząsów znajdował się w pobliżu miasta portowego Taltal, gdzie niemal wszystkie domy zostały poważnie uszkodzone. Poważne szkody rerejestrowane również w mieście Capiano.

— **ROZBIŁ NACZYNIA Z BAKTERJAMI CHOLERY.** Pijany, angielski marynarz wtargnął w ubiegłą niedzielę do bakterjologicznego laboratorjum zarządu portu, gdzie zniszczył częściowo urządzenie. Jak się okazuje, rozbił on również kilka naczyń, zawierających bakterje cholery. Admiralicja brytyjska i ministerstwo zdrowia wydały zarządzenia, mające na celu zapobieżeniu rozprzestrzenieniu się bakteryj. Sprawca zajścia został oddany w ręce policji angielskiej.

— **LICZBA OFIAR ŚMIERTELNYCH FALI UPAŁÓW W ST. ZJEDN. A. P.** wynosi w ciągu 11 dni do dnia dzisiejszego — 1431 osób, straty w zbiorach zboża, warzyw i owoców — przewyższają 300 miljonów dolarów.

W Detroit (stan Michigan) kostnica przepełniona jest ciałami zmarłych. Naczelny lekarz miejski dr. Ryan oświadczył, że w ciągu 16 lat swojej praktyki nie widział tak znacznej śmiertelności. W ciągu 3 dni dr. Ryan wraz z pomocnikami swymi podpisał 165 aktów zejścia. — W szpitalu dla chorych umysłowo umarły od udaru słonecznego 63 osoby. Pomimo deszczów temperatura upalna utrzymuje się.

— **KANADĘ NAWIEDZIŁA FALA UPAŁÓW.** W prowincji Ontario zanotowano 450 wypadków śmierci od upału. W Toronto ilość pogrzebów wzrosła do tego stopnia, że trzeba było sprowadzać z sąsiednich miast karawany.

— **ANGLJA PRODUKUJE MASOWO MASKI GAZOWE.** Ogłoszono w Londynie o dodatkowem wyasygnowaniu 4.066.250 f. st. na nabycie masek gazowych po 850 zł. za sztukę. Po długich badaniach rzeczoznawcy znaleźli właściwy wzór, według którego będzie uruchomiona produkcja masowa. Maski znajdą się w dużych ilościach w większych ośrodkach dla przyzwyczajenia ludności do posługiwania się niemi, ale bez nie odzowne potrzeby nie będą rozdawane wszystkim.

— **WYKONANO WYROK ŚMIERCI W HALLE** na Walterze Gelbke, który w maju r. b. zastrzelił członka oddziału szturmowego, gdy ten śpieszył z pomocą policjantowi.

— **WALKA Z PRZEMYTNIKAMI.** Z Akwizgranu donoszą o poważnych starciach pomiędzy niemiecką strażą celną a przemytnikami. W ciągu ostatnich 24 godzin skonfiskowano na tym odcinku dwa samochody pancerne, któremi przemytnicy usiłowali przewieść do Niemiec znaczną ilość kontrabandy. Podczas zaciętych walk straż celna zastrzeliła jednego z przemytników, a dwuch innych aresztowała. Kilku przemytników zostało postrzelonych, a reszta zdołała zbiec przez granicę holenderską.

Kurtyna się podnosi



Adolf Hitler.

Gdy dojrzewał konflikt w łonie gabinetu austrjackiego istniały dwie różne wersje o istotnych przyczynach antagonizmu kanclerza Schuschnigga i wicekanclerza Starhemberga: według jednej Schuschnigg dążył do ugody z Niemcami, Starhemberg zaś zawzięcie trzymał się orjentacji włoskiej, według drugiej Schuschnigg dążył do ugody z klasą robotniczą i dlatego sprzeciwił się 100% faszyzmowi, głosicielem którego był właśnie Starhemberg.

Starhemberg odszedł i... mogło się zdawać, że wszystko pozostało po dawnemu... Kanclerz Schuschnigg wyjechał do Rzymu po nowe instrukcje Mussoliniego. Rozpoczęły się nowe domysły i doszukiwania. Jakie instrukcje otrzywał tym razem? **Restauracja Habsburgów? Kapitulacja przed Niemcami?** — Opinje były różne.

Mała Ententa zaczęła alarmować mocarstwa zachodnie, że zanosi się na restaurację Habsburgów i że **restauracja to wojna.**

Anglja i Francja zaprosiły kanclerza Schuschnigga po wyjaśnienia do Genewy. Kancl. Schuschnigg odmówił przybycia. Niema poco. Zbyteczna fatyga. Stąd zdenerwowanie na Zachodzie — Austrja przez cały czas prosiła o interwencję mocarstw zachodnich w sprawie swej egzystencji, teraz, gdy ma sposobność omówić z przedstawicielami tych państw swą sytuację, odmawia wzięcia udziału?

Dalibóg, cóż to oznacza? Więc już zdecydowała się?

Na co? Na kapitulację przed Niemcami czy też na restaurację Habsburgów — czy też na obie rzeczy razem?

Cóż za dziwna sytuacja! — Wódz legitymistów austrjackich dr. Friedrich Wiesner, były minister Franciszka Józefa i Karola I, wyjaśnił w wywiadzie, że w tej chwili na nic się nie zanosi, bo sytuacja jeszcze nie dojrzała. W zasadzie, oczywiście, zdaniem pana Wiesnera restauracja Habsburgów jest najlepszem wyjściem z sytuacji, bo 1) tylko cesarz może zapewnić solidaryzm społeczny, 2) wskrzesić tradycję kraju, 3) podnieść płace robotnicze, 4) zapewnić dotrzymanie umów zbiorowych, 5) przedewszystkiem zaś skutecznie przeciwstawić się zakusom hitleryzmu. **Restauracja Habsburgów, to jest przekreślenie Anschlussu.** Zdaniem pana Wiesnera. Tak wyglądały te sprawy jeszcze wczoraj. Za niebezpiecznego rywala Niemiec w base nie naddunajskim uchodził Watykan, który prowadził grę Rzymu. „Watykan" — pisał „Völkischer Beobachter" — montuje w Czechosłowacji blok katolicki, którego zadanie ma polegać na tem, że będzie to jednocześnie **szaniec przedmostowy *i* brama dla wypadów przeciwko narodowo - socjalistycznej Rzeszy Niemieckiej.** W jeszcze większym stopniu można to było powiedzieć o przeznaczeniu nawskroś katolickiej Austrji.

Czyżby to wszystko teraz się zmieniło wobec manewrów pojednawczych włosko-niemieckich? — Dziś legitymiści austrjaccy załamują ręce spowodu ugody niemiecko-austrjackiej i wymyślają Włochom spowodu rzekomej zdrady idei restauracji.

Teraz już wiemy dokładnie jakich wskazówek Mussolini udzielił kanclerzowi Schuschniggowi. Doradził mu ugody z Niemcami.. Istotne punkty układu austrjacko-niemieckiego.

„Hitler wyrzekł się aneksji Austrji, ale Austrja opierać będzie swą politykę ogólną, a w szczególności wobec Rzeszy Niemieckiej, na zasadach, które odpowiadają temu, iż Austrja uważa się za państwo niemieckie".

A więc na zasadach pangermanizmu? — Austrja Habsburgów od roku 1879 do upadku monarchji była sojuszniczką Berlina. Ententa przyczyniła się



Karol Schuschnigg.



Benito Mussolini.

do rozbicia monarchji Habsburgów, aby pozbawić Niemcy tego sprzymierzeńca, torującego Niemcom drogę na Bliski Wschód. Teraz w 1936 roku Europa Środkowa powraca do tego punktu wyjścia i Włochy dopomagały Berlinowi w przywróceniu tej sytuacji?! — Włochy dopomagają Berlinowi w torowaniu drogi na Bałkany, które uznawały za region swych wyłącznych zainteresowań?

Trudno w to uwierzyć. Trudno uwierzyć w szczerość i trwałość austrjacko-niemieckiego i włosko-niemieckiego porozumienia. Raczej wydaje mi się, że chodzi o wspólny manewr obliczony na zewnątrz. Mussolini chyba chciał przelicytować Wielką Brytanję w rywalizacji o przyjaźń Berlina. Zdaje się, że jeden z partnerów tego manewru zostanie tym razem oszukany. Wygląda na to, że koszty tego manewru poniesie Rzym i Wiedeń, a zysk zabierze Berlin.

Obserwator.

Propozycje angielskie przed konferencją państw lokarneńskich

LONDYN. (Pat). „News Chronicle" ujawnia, że W. Brytanja zaproponowała Francji ogłoszenie wspólnej deklaracji francusko - belgijsko - brytyjskiej, któraby stwierdziła wspólne stanowisko tych 3-ch mocarstw lokarneńskich

1) wobec rokowań o zachodni pakt wzajemnej pomocy, czyli o nowe Locarno;

2) wobec sprawy powrotu Niemiec do Genewy.

Rząd belgijski zgodził się wziąć na siebie inicjatywę ogłoszenia tej deklaracji. Ze strony brytyjskiej propozycja ta wysunięta została, aby w ten sposób uchylić zastrzeżenia Francji co do odbycia konferencji brukselskiej odrazu z udziałem Niemiec.

„News Chronicle" dowiaduje się jednak, że Francja odrzuca i ten kompromisowy projekt brytyjski i odmawia udziału w konferencji, w której od samego początku uczestniczyć miały by Niemcy. W tych warunkach losy konferencji brukselskiej zawisły w powietrzu.

„Morning Post" wyraża przypuszczenie, że Francja obecnie wcale nie pragnie odbycia konferencji brukselskiej, uważając, że pozostanie w mocy układu z 19 marca między W. Brytanją a Francją i Belgją daje Francji wystarczające gwarancje bezpieczeństwa.

Niemcy zwiększają garnizon w Nadrenji

„Daily Herald" donosi na podstawie informacyj, które nadeszły wczoraj wieczorem do Londynu, że kanclerz Hitler miał wydać zarządzenie, aby garnizony w Nadrenji doprowadzone zostały do siły równej garnizonom po stronie francuskiej. W Saarbrücken np., gdzie było tylko 800 ludzi załogi, garnizon ma być zwiększony do 15.000 żołnierzy.

Komuniści subwencjonują powstanie w Palestynie

„Daily Mail" donosi z Jerozolimy, że tajna policja brytyjska ustaliła, iż rozruchy w Palestynie są w znacznej mierze subwencjonowane przez trzecią międzynarodówkę. Przed paru dniami w północnej części Tel Avivu wykryto główną kwaterę partji komunistycznej, która pozostawała w stałym kontakcie z Moskwą

Wizyta szefa polskiej marynarki w Holandji

HAGA. (Pat). Dziś przybył do Hagi admirał Świrski, szef polskiej marynarki wojennej, celem złożenia wizyty szefowi marynarki holenderskiej oraz dokonania inspekcji budujących się w stoczni Roterdamskiej polskich łodzi podwodnych.

Na dworcu powitał p. admirała Świrskiego poseł R. P. w Hadze Babiński w otoczeniu członków poselstwa oraz przewodniczący komisji nadzorczej przy budowie polskich łodzi podwodnych komandor Bukowski.

Admirał Świrski wpisał się do księgi audjencjonalnej królowej Wilhelminy i następczyni tronu księżniczki Juljany, poczem złożył wizyty premjerowi i ministrowi obrony dr. Colijn, ministrowi spr. zagr. Jonkheer hr. de Graef i szefowi marynarki holenderskiej admirałowi Furstnerowi.

Anglja zgadza się na udzielenie Niemcom kolonij w Afryce?

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi z Pretorji: Minister Obrony Unji Południowo-Afrykańskiej w rozmowie z przedstawicielem Reutera oświadczył: Według opinji wpływowych kół W. Brytanji, trudno znaleźć podstawę dla trwałego układu pokojowego z Niemcami, o ile Rzesza Niemiecka nie otrzyma w Afryce kompensacyj terytorjalnych za utracone kolonje.

W Londynie silne poparcie znajduje przekonanie, iż współpraca z Niemcami w Afryce jest sprawą żywotną dla cywilizacji europejskiej na tym kontynencie.

Min. Pirow złożył te oświadczenia po powrocie z Londynu.

Wozem, wysłanym sianem

Do prawie wogóle niezwiedzanych zakątków należy poważnej wielkości płat ziemi, zwany Naddźwiniem. To też wybierając się nad Dźwinę — stanowiącą na przestrzeni około 90 km. granicę polsko-sowiecką, a następnie polsko-łotewską — przypisywaliśmy sobie zaszczyt zwiedzania „nieznanego jeszcze kraju", słusznie cieszyliśmy się myślą spotkania przyrody nieskażonej pozostałościami po p. t. turystach, w postaci pudełek od konserw, potłuczonych butelek i t. p. przyjemności — a mogącej nam dać zadowolenie i zdrowy, nasycony wrażeniami wypoczynek.

Wysiedliśmy przed schludną, dzikiem winem otoczoną stacyjką Ziabki. Na niej kończy się wszelki ruch pasażerski, gdyż następna stacja, oddalona o jakieś 15 km — to Zahacie — granica.

Rozłożystym, wygodnym wozem — należącym do siwego Białorusina — wysłanym wonnem, tegorocznem sianem — telepiemy się powoli w kierunku Dzisny.

Dzisna stanowi najdalej na wschód wysunięty odcinek naszych granic (28 stopni, 30 sek. wschodniej długości od Greenwich). Położona w widłach dwóch srebrnie rozlanych rzek, otoczona pagórkowatemi, sfalowanemi polami, gęstemi smugami lasów, ustrojona w zieleń lip i klonów — przedstawia się nadzwyczaj malowniczo. Uroku dodaje powiew bogatej przeszłości historycznej, znajdującej wyraz w licznych opowieściach o pobyt dziś dzień istniejącej na Dźwinie, szeroko rozłożonej wyspie Batorowej, o tragicznej epopei napoleońskiej, po której został ślad w postaci mogiły-kopca, wreszcie w monografji Ottona Hedemanna p. t. „Dzisna i Druja — magdeburskie miasta". Z niej dowiadujemy się, iż najstarsza wzmianka o Dziśnie pochodzi z roku 1461, kiedy to Kazimierz Jagiellończyk „tam się zatrzymał, by czynić sąd i rozprawę". Odwiedzali Dzisnę: Batory i Zygmunt III. Konieczne trzeba wspomnieć o graniczącym z miasteczkiem, należącym kiedyś do Kostrowickich, majątku Doroszkowicze. W krakowskiej „Nowej Reformie" (nr. 285 z r. 1884) czytamy o szczegółach pobytu Ad. Mickiewicza w majątku. Oto w roku 1824, przed opuszczeniem kraju poeta zmyliwszy czujność władz rosyjskich, miał przybyć do Adamostwa Kostrowickich i znaleźć zaciszne schronienie w kaplicy ogrodowej za ołtarzem. W sztambuchu p. Ludwiki Kostrowickiej napisał poeta znany wiersz „Majtek". Po roku 1864 pamiętnik ten, zawierający m. in. autografy Jana Niemcewicza, Odyńca, Juljusza Kossaka, Bohdana Zaleskiego i Emilji Platerówny przeniesiono do Bibljoteki Zamoyskich w Warszawie.

Oczywiście tubylcy nie zapominają o pobycie Adama. Wyrazem tego, może być wiersz ucznia tut. gimnazjum Kasatego:

Głucho jest w nocy nad Dźwiną:
fala bezgłośnie się toczy,
księżyc na niebo wypłynął,
srebrem roziskrzył ci oczy,
W śnie tonie dwór Kostrowickich,
samotny idziesz aleją,
gwiazd migotliwe przebłyski
na chmurnem niebie jaśnieją.
Cicho stanąłeś nad rzeką,
wpatrzony w lustro wieczorni,
myśl swą ślesz z falą daleko —
i z trwogą wracasz do dworu..
W dworze plądrują żandarmi
(siedzisz ukryty w kaplicy).
Nadzieją zemsty się karmisz
przed trupiobladym księżycem,
I kreślisz wiersz dla Ludwiki,
śród drzew marzących nad Dźwiną
słuchasz wioskowej muzyki...
księżyc na niebo wypłynął.

Opuszczając Dzisnę, nie lękamy się trudów dalszej podróży. Przecież one leczą nerwy rozklekotane życiem miejskiem. Tu — w tej ciszy, owianej poszumem fal srebrnosinej Dźwiny (ongiś Rubon) można dopiero poczuć radość istnienia. Krajobraz naddźwiński nie należy do monotonnych: płachty szerokie pól, wzgórza, wzgórza i pagórki, porosłe bujnemi drzewami, pożyłowane licznemi strumieniami — nigdy nie potrafią znudzić.

Docieramy do odległych o 11 km. od Dzisny błot Jeleńskich. Dziwna rzecz: to stosunkowo ogromne obszarem rozlewisko wód i błot, odznacza się niezwykle ciekawą florą (za zbadanie której w roku 1930 młody naukowiec Edward Ralski został laureatem Polskiej Akademji Umiejętności, otrzymując nagrodę

Temperatura powietrzna i polityczna w Ameryce

NOWOJORSKI PIM.

W całych Stanach Zjednoczonych niema miasta, któreby interesowało się więcej stanem pogody od New Yorku. Deszcz, przymrozek, czy też mgła, przepowiadane w biuletynach meteorologicznych, są przedmiotem stałej troski tysięcy mieszkańców metropolji, a Mr. James Kinball, rezydujący w wysokiej wieży Whitehall Building — siedzibie nowojorskiej stacji meteorologicznej — to osobistość, której opinja ceniona jest na wagę złota. Na biuletyny nowojorskiego PIM'u czekają niezliczone rzesze zainteresowanych.

KLIJENTELA B. LICZNA.

A więc rano sprawdzają przepowiednie w sprawach pogody fotografowie, dokonywujący zdjęć z lotu ptaka i lotnicy wypisujący na niebie gazowe znaki reklamowe. Po południu — wycieczkowicze i amatorzy rybołóstwa, wieczorem zaś — właściciele knajp ogródkowych. Ale przedewszystkiem ze wskazówek idących z Whitehall korzysta business: kupcy branży żywnościowej, importerzy, którzy chcą się zorjentować w prawdopodobnem zapotrzebowaniu dziennem miasta i wydać polecenia w sprawie ochładzania ich ładunków okrętowych. Ponadto specjalny serwis telefoniczny stacji meteorologicznej oddany jest na usługi kierowników wszelkiego rodzaju stacyj ogrzewania centralnego, chłodni, filtrów powietrznych i t. p. Nic więc dziwnego, że Whitehall w popularnej gwarze uzyskał nazwę „Weather Worrier No 1" badacza pogody Nr. 1.

32° W CIENIU.

Otóż od kilkunastu dni wiadomości z wieży Whitehall są bez zmiany: temperatura 32° w cieniu, brak wiatrów, pogoda słoneczna. Suche sprawozdania nie określają jednak dostatecznie stanu pogody w New Yorku. Lepiej już demonstrują go cyfry dostaw lodu, wody sodowej i napojów chłodzących, nieprzebrane tłumy na plażach w Long Beach, Jones Beach i Coney Island. Kilkudziesięciopiętrowe drapacze nie rzucają dość cienia, by osłonić przechodniów przed promieniami słońca, trawniki Central Parku nie są dość obszerne, by pomieścić wszystkich nocujących pod gołem niebem. Po godzinach męczącej pracy szukają zmaltretowani upałem nowojorczycy ochłody nad brzegiem morza lub w oziębionych sztucznie salach widowiskowych.

MASZYNA OZIĘBIAJĄCA.

Maszyna filtrująca i ochładzająca powietrze t. zw. „ait conditioning", jest dobrodziejstwem dla mieszkańców metropolji, którzy u siebie w domu uciec nie mogą przed upałem nowojorskim — straszliwym rozpalonym kompresem wilgotnego powietrza, którego nie chcą wchłaniać płuca. Wszystkie teatry, kina i restauracje, a ostatnio nawet numery hotelowe i taksówki zaopatrzone są w instalacje „air conditioning".

UPAŁY ŁAGODZĄ TEMPERAMENTY POLITYCZNE.

Osłabienie tempa życia i pracy, wywołane nadmiernemi upałami, odbiło się na zwolnieniu tempa akcji politycznej, związanej z wyborem prezydenta Stanów. Trudny problem wyboru, który czeka za cztery miesiące każdego obywatela amerykańskiego, wydaje się mniej realny i bliski poprzez mgłę białego rozprażonego powietrza. Temperatura kampanji wyborczej nie osiągnęła swego punktu kulminacyjnego wobec wysokości temperatury powietrza. Kandydat republikański, gubernator Landon, nie powrócił jeszcze z Eastes Park, gdzie wynajął na lato piękną ranczę dla swej rodziny. Przygotowuje się on powoli do cyklu podróży i wycieczek wyborczych, którego plan opracowany został szczegółowo przy udziale kandydata na wiceprezydenta płk. Knox'a oraz Johna Hamiltona, nowego prezesa Narodowego Komitetu Republikańskiego, „głównego managera" kampanji.

ROOSEVELT.

System prowadzenia propagandy wyborczej tak ze strony demokratów jak i republikanów jest bardzo skomplikowany. Odwoływanie się do głosów republikanów lub demokratów byłoby nonsensem. Cała opinja podzielona jest bowiem na dwa obozy: zwolenników i przeciwników „New Deal". Albo, krótko mówiąc, podzielona jest na przeciwników i zwolenników Roosevelta, ponieważ „New Deal", to Roosevelt, jego polityka, filozofja społeczna, jego indywidualność.

„DESZCZ BYŁBY WART OKRĄGŁY MILJARD".

Zanim partja, której kandydat przepadnie przy wyborach jesiennych, ogłosi swą klęskę, całej wielkiej połaci kraju grozi nieunikniona klęska nieurodzaju. Susza jest tak długotrwała, że zbiory w polu i ogrodach są poważnie zagrożone. W społeczeństwie, gdzie wszelkie wartości zwykło się określać w cyfrach, farmerzy ogłosili, że deszcz byłby wart obecnie „okrągły miljard dolarów". Wartość jego, oczywiście, rośnie z dnia na dzień, jak akcje na Wall-Street w pamiętnych latach „prosperity". Ale deszcz nie chce spaść.

M. C.

NA MARGINESIE

To też sztuka

Wielcy przemysłowcy o krociowych możliwościach, handlowcy, którym do fortuny brakuje akurat tych marnych 100 zł., agenci źródeł złota, jakie płyną na ulicy i przedstawiciele wynalazków, które należy popierać — to wszystko już znamy.

I wobec tych ludzi uzbrajamy się w podejrzliwą rezerwę. Coraz mniej już naiwnych, którzy pakują pieniądze w „interesy na księżycu". Notatki policyjne, jako jedyne biografje „genjalnych" wydrwigroszów, odnoszą pedagogiczny skutek.

To też t. zw. szary człowiek woli kurczowo trzymać się nędznej posadki, niż hazardować się nadzieją. „Szary" jednak człowiek nie stracił — wbrew pozorom — aspiracyj, inklinacyj i t. p. — lubi chętnie więc poprzestawać ze „światem ducha".

Literaci, artyści, malarze, — gołe to, ale z sercem! Czasem taki nie odda pożyczonych 2 zł., lecz przecież nikt mu tego z opinji odliczać nie będzie.

Do czasu jednak dzban wodę nosi. Ostatnio coraz częściej malarstwo staje się intratną profesją, a tytuł „artysta" wygodnym szyldem dla kombinatorów.

Oto jak doniosła niedawno katowicka „Polonja": „Na terenie Zagłębia śląskiego przed kilku miesiącami pojawił się młody, o inteligentnym wyglądzie osobnik, który w krótkim czasie zdołał nawiązać liczne znajomości wśród miejscowej inteligencji. Wszędzie przedstawiał się jako artysta-malarz, chwaląc się przytem osobistą znajomością z najwybitniejszymi malarzami Polski, a nawet z zagranicznymi. „Artysta-malarz", wykorzystując znajomość, proponował swym znajomym nabycie oryginalnych dzieł Kossaka, Matejki i wielu innych, po wyjątkowo niskiej cenie.

W ten sposób „artysta" zdołał sprzedać bardzo dużo obrazów zarówno w Zagłębiu, jak na Śląsku, uzyskując za obrazy po kilkaset złotych.

Nabywcy przypuszczali, że zrobili świetny interes.

„Artysta", odznaczający się silnie rozwiniętym zmysłem handlowym, niektórym swym znajomym, znajdującym się w ciężkich warunkach materjalnych, proponował zbycie cennych obrazów, które zabierał, lecz pieniędzy nigdy nie zwracał.

Kto wie, jak długo jeszcze „artysta" byłby operował, gdyby nie przypadek.

U jednego z nabywców rzekomo oryginalnych obrazów, znalazł się jeden ze znanych malarzy, który odkrył fałszerstwo. Wtedy bomba pękła, a oszukany zawiadomił o tem policję.

Wszczęto dochodzenie, w czasie którego do policji poczęły napływać z całego Śląska i Zagłębia liczne zameldowania o oszustwie. Równocześnie jednak „artysta" zniknął bez śladu. Za oszustem rozesłano listy gończe, co chwilowo niewiele pomogło. Przez cztery tygodnie policja całej Polski szukała oszusta, jednak bez skutku i dopiero w ub. piątek zdołano go aresztować w Zakopanem."

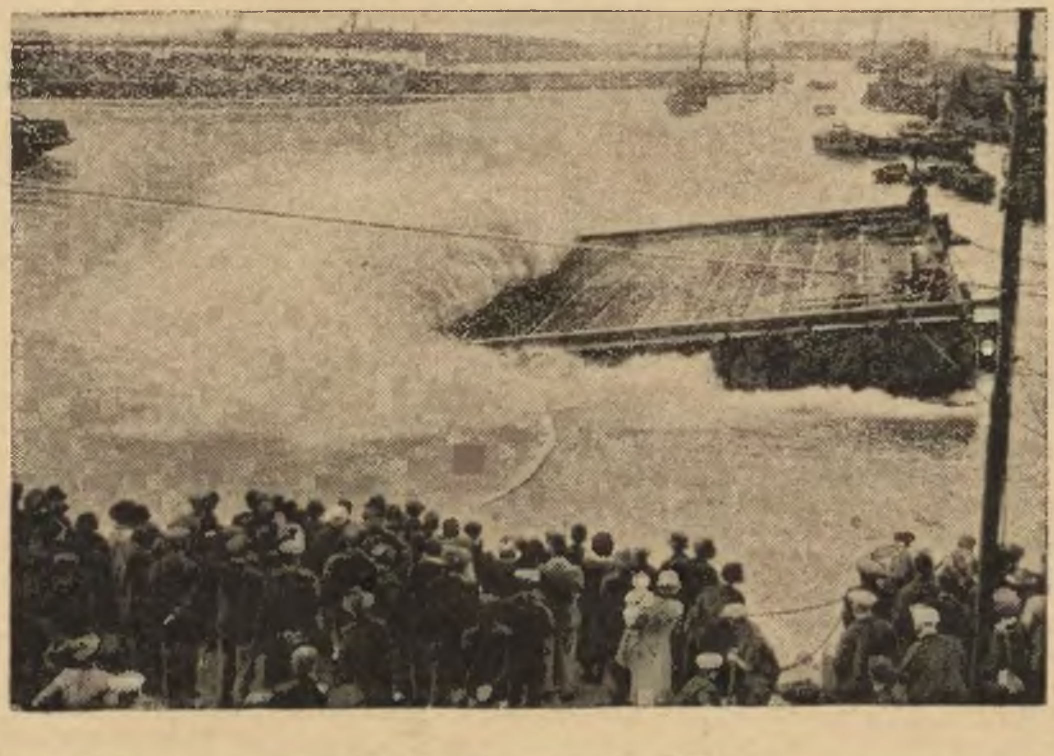
W Zakopanem można było „wypoczywać" i podrabiać Witkiewicza. Ale wiadomo, jak to w górach: powinęła się noga...

Sztuka hochsztaplerska, jak widać, wyraźnie ucieka do sztuki. Sztuka więc widocznie popłaca. Szkoda, że tylko w ten sposób.

amjk.

—oOo—

Budowa portu w Dover



Trzystatonnowy blok opuszczony na wodę.

Duże pożary w woj. nowogródzkiem

W tartaku firmy „Tarłas", stanowiącym własność Izaaka Hurwicza w LIDZIE w budynku warsztatów ślusarskich wybuchł pożar. Ogień strawił narzędzie stolarskie, ślusarskie i tartaczne. Straty wynoszą 12.200 zł. Rozszerzeniu się ognia zapobiegła miejscowa straż pożarna. Przyczyną pożaru było spięcie przewodów elektrycznych.

W EJSZYSZKACH z nieustalonych przyczyn wybuchł groźny pożar. Ogień powstał z drwalki znajdującej się wpobliżu domu Rafała Trochimowa. Pastwą pożaru padły: 5 dużych murowanych domów i sklep spożywczy. Straty ogólne obliczają na 76 tys. zł.

Należy zaznaczyć, że w roku ubiegłym Ejszyszki nawiedził dwukrotnie wielki pożar, który wówczas strawił niemal pół miasta.

We wsi STRZYŻYNIĘTA, gm. iwiejskiej z powodu wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar, który w szybkiem tempie ogarnął 9 domów mieszkalnych i kilka stodół. Akcja ratunkowa nie dała żadnego rezultatu. Straty ogólne wynoszą ponad 50.000 zł.

Żołnierz wypadł z samolotu

Z przelatującego nad wsią Zarzeczany, gm. bielickiej samolotu 5 p. lotniczego w Lidzie wypadł na łąkę st. szereg. tego pułku Stanisław Rybakowski, będący w drugiej kabinie samolotu jako pilot obserwator. Rybakowski padając na ziemię wbił się na pół metra wgłąb łąki, ponosząc śmierć na miejscu. Samolot prowadzony przez pilota zawodowego wylądował na lotnisku w Lidzie i dopiero wtedy stwierdzono brak obserwatora. Przyczyna wypadku nieznana.

im. Fiedorowicza), dające moc emocyj dla kajakowiczów, dla wędrujących per pedes apostolorum, dla myśliwych i amatorów rybołówstwa — dotąd jest stale omijane. Omijane nietylko przez tych wycieczkowiczów, którzy bez czarnej kawy i deptaków turystyki nie wyobrażają, ale i przez tych, którzy gonią za pięknem krajozbrazu i jego możliwościami emocjonalnemi.

Od błot Jeleńskich znowu w stronę Dźwiny wóz rychtujemy. Wstęga Dźwiny co chwila prezentuje nam swoje coraz to inne piękno. Wyspy porośnięte bujnemi kożuchami wiklin, złociste grzbiety piaszczystych mielizn, raz urwiste, w powój i rozmaryn zasobne brzegi, to znowu niż, ponad miarę nalany wodą.

Dojeżdżamy w ten sposób do Leonpola. Mały kościół przerobiony z pałacu Łopacińskich, oraz wspomnienia po podobno ongiś bogatych bibljotekach — nasuwają gorzkie myśli o przemijaniu, próchnieniu i dogasania. Godną uwagi jest dwunastometrowej wysokości kolumna wystawiona przez Jana Łopacińskiego na cześć konstytucji 3-go Maja i jej współczesna.

Pod Drują krajobraz przybiera charakter jeziorny. W lasach sosnowych pobłyskują siwe oczy jezior, ujęte w pierścienie z brył gliny.

Sama Druja była niegdyś z włości wielkoksiążęcych. O jej dawnej wielkości świadczy fakt, iż w 18 wieku miała podobno 17 kościołów i cerkwi. Położona na błotnistem wzgórzu, u stóp ma dwie rzeki: szczególnie spokojną w tem miejscu, leniwą i wąską Dźwinę, oraz jej przeciwieństwo — rozparskaną, spienioną Drujkę. Nad miasteczkiem panuje biała wieża kościoła, oraz masywny kadłub olbrzymiej synagogi żydowskiej, posiadającej oryginalne architektoniczne wnętrze.

Brzeg łotewski cieszy oczy pogodą, zachwyca widokiem kolorowego kościołka i kolorowej cerkwi.

W Drui zatrzymujemy się na parę dni. Tu kończy się nasza trasa, stąd można będzie pociągiem odjechać do Wilna.

Korzystając z nocy księżycowej — dopóźna błąkamy się po miasteczku, poznajemy trującą magję wschodniego zacisza, zatęchłych ruder i wąskich uliczek.

Całonocny spacer wzrusza. Nad ranem, powróciwszy do małego, ale dosyć schludnego hoteliku, notuję:

Miasteczko klęczy nad dwoma rzekami:
Drujką i Dźwiną:
opasały miłością srebrzystych ramion,
śpiewnie pluskają — płynąc.

Szepczą zacichłe kadłuby ruder
dalekiej przeszłości bujne wspomnienia,
ulice — pośród codziennej nudy —
trwają milczeniem.
W ciepłem powietrzu biało się kościół zachwyca
smutek stuleci dźwiga na barkach.
Wieczór samotny zabłądzi księżycem
w pustym, zamkowym parku

Każdemu radzę miasteczka nasze zwiedzać nocą i to księżycową, — bowiem dopiero wtedy małe miasteczka, na które za zwyczaj za dnia narzekamy (nuda, wiecznie ta sama codzienność), emanują jakieś urzeczenie, odzyskują swój specyficzny urok, podobny urokowi, jaki w wierszach Staffa mają strychy i stare zegary.

Jan Huszcza.

Ruch emigrantów w miesiącu czerwcu 1936 r.

Za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych w czerwcu br ogółem 1658 osób.

Z liczby tej wyjechało do Ameryki Południowej 1203 osób, do Ameryki Północnej 259 osób, do innych krajów zamorskich 48 osób.

Do krajów kontynentalnych wyjechało w tym okresie ogółem 148 osób.

Za pośrednictwem Centralnego Sjonistycznego Wydziału Palestyńskiego wyjechało do Palestyny w czerwcu br 795 osób.

Wszystkie dokumenty podróży załatwił Syndykat Emigracyjny.

Burza nad Słonimem

W niedzielę 12 b. m. późnym wieczorem przeszła nad Słonimem gwałtowna burza, połączona z bardzo silną wichurą i wyładowaniami elektrycznemi. Poprzerywane zostały przewody elektryczne, wobec czego część miasta została pozbawiona światła. Zanotowano również uszkodzenia połączeń telefonicznych.

13 b. m. zrana mieszkanka Słonima Ejruszowa w czasie porządkowania ogrodu dotknęła do drutu wysok. napięcia i poniosła śmierć na miejscu. Wypadek został spowodowany przerwaniem przewodów podczas burzy.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— **KONSULAT WĘGIERSKI W GDYNI.** Węgierska agencja telegraficzna donosi, że regent wyraził zgodę na utworzenie węgierskiego konsulatu honorowego w Gdyni i udzielił exequatur jego konsulowi honorowemu w Gdyni p. Władysławowi Gieyszorowi.

— **KARY ZA PRZEMYT DEWIZOWY.** Brygada kontroli skarbowej na granicy polsko-gdańskiej zatrzymała w ubiegłym tygodniu 29 osób za przemyt walut, weksli i czeków. Zatrzymani są to przeważnie gracze kasyna sopockiego.

W dniu dzisiejszym odbyła się przed sądem okręgowym w Gdyni rozprawa za przekroczenia dewizowe, przeciwko zatrzymanym w ubiegłym tygodniu. Icek Stempel skazany został za przewóz z Gdyni do Sopot książeczki oszczędnościowej na 4000 zł. na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia i 3000 zł. grzywny, oraz na 310 zł. kosztów postępowania sądowego. Stanisław Kosmal za przewóz weksli i pieniędzy na 6 miesięcy więzienia, 100 zł. grzywny i konfiskatę zajętej gotówki.

GDAŃSK

— **ZARZĄDZENIE DEWIZOWE.** Jak donosi „Danziger Volkszeitung“, Bank von Danzig wydał w swym charakterze organu kontrolnego nad wszystkiemi gdańskiemi bankami i kasami oszczędnościowemi, zarządzenie, nakazujące bankom tym zlikwidowanie kont gotówkowych opiewających na obce waluty.

LITWA

— **HANDEL ZAGRANICZNY LITWY W CZERWCU.** Prasa donosi, że wywóz litewski w czerwcu przedstawiał wartość 19,2 milj. litów, przywóz zaś 12,2 milj. litów. Saldo dodatnie litewskiego bilansu handlowego w ciągu pierwszego półrocza rb. wyniosło 23,7 milj. litów.

— **LIGA OBRONY KRAJÓW BAŁTYCKICH.** Z Kowna donoszą, że ostatnio powstała w Paryżu Liga Obrony Krajów Bałtyckich. Do Komitetu weszli Herriot, Paul Boncour i inni. — Liga zamierza wysłać swoich przedstawicieli celem zaznajomienia się z położeniem ekonomicznem krajów bałtyckich.

ESTONJA

— **ZARZĄDZENIA DEWIZOWE ESTONJI.** W myśl porozumienia z Ministerstwem Gospodarki Estonji banki prywatne uzyskały możność wolnej sprzedaży dewiz za przedłożeniem licencyj importowych oraz dalsze uprawnienia w zakresie operacyj finansowych. Wolna sprzedaż dewiz może być dokonywana na cele studjów zagranicznych, na podróże handlowe do niektórych krajów, na utrzymanie urzędników państwowych, przebywających zagranicą, oraz na kuracje osób chorych zagranicą.

— **16-TA POLSKA DRUŻYNA** morska wyruszyła łodzią „Czuj-Duch“, ofiarowaną przez posła R. P. w Rydze Charwata, w składzie 7 osób na zlot harcerski do Estonji.

Orzecznictwo podatkowe

Wydatek na nabycie patentu nie podlega potrąceniu — tak brzmi wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 29 stycznia b. r.

Odliczenie od dochodu odsetek od długu. Odsetki od długu zahipotekowanego na nieruchomości, wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego podlegają odliczeniu od dochodu ustalonego z tegoż gospodarstwa na zasadzie norm średniej zyskowności (Wyrok N. T. A. z 6.IV b. r. I rej. 8736/34.

Wymiana w składnicy zboża na mąkę, polegająca na wydawaniu w jakiś czas po oddaniu zboża do przemiału odpowiedniej ilości mąki, albo też na doraźnem wydawaniu odpowiedniej ilości mąki nie wymaga nabycia osobnego świadectwa przemysłowego kateg. handl. (wyrok I. K. S. N. z 13.I b. r. 3 K. 1672/35).

Odpowiedzialność członków Zarządu i Rady Spółdzielni. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum członkom zarządu i rady nadzorczej przez walne zgromadzenie spółdzielni nie zwalnia ich od obowiązku wynagrodzenia szkód wyrządzonych spółdzielni przez ich działanie niezgodne z statutem (Orzeczenie I. C. S. N. z 17.IX 1935 r. C. 2. 806/35). **(m)**

Gdzie na „kresach wschodnich“ leży „linja Maginota“ i kto ją niszczy?

Krakowski IKC. w ub. sobotę zamieścił artykuł z Wilna p. t. „Niszczenie polskiej linji Maginota na Kresach Wschodnich“. W związku z tym artykułem, który omawiał zarządzenia starosty na terenie powiatu szczuczyńskiego otrzymaliśmy 2 listy: od Zw. Pow. Młodej Wsi w Szczuczynie Nowogródzkim i od zarządu pow. Zw. Osadników Wojskowych w Szczuczynie Now. z prośbą o ich opublikowanie.

We wspomnianym artykule IKC. czytaliśmy następujące „stwierdzenia“:

„Polska Linja Maginota“ i ona jedynie stanowić może antidotum przeciwko „czerwonej gorączce“.

„Linję Maginota“, linję polskiego odporu na Kresach wschodnich, stanowi średnia i większa posiadłość rolna“.

Po sformułowaniu tego wątpliwej pewności aksjomatu następuje niewybredna napaść na starostę szczuczyńskiego za jego interwencję w sprawie zatargu okolicznych wsi z p. Aleksandrem Minejką, właścicielem maj. Dzikuszki, na tle zalesiania gruntów, do których wieśniacy „arogowali“ sobie prawo serwitutu pastwiskowego.

Artykuł IKC. wywołał żywą reakcję w terenie. Listy otrzymane przez nas brzmią jak następuje (podkreślenia nasze):

LIST 1.

W numerze 191 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ z dnia 11 lipca 1936 roku ukazał się artykuł p. t. „Niszczenie Polskiej Linji Maginota na Kresach Wschodnich“.

Artykuł ten poruszył i oburzył całe młodsze i starsze pokolenie.

Zarzuty stawiane w nim naszemu Staroście Powiatowemu, Staroście, który nie szczędzi czasu i zdrowia w pracy dla dobra powiatu i jego mieszkańców, uważamy za kalumnję i jak najkategoryczniej przeciwko temu protestujemy.

Wszystkie przytoczone w tym artykule fakty są tendencyjnie zniekształcone i fałszywie naświetlone. Dziwimy się mocno, że taki artykuł mógł się ukazać w pismie, które uważaliśmy za poważne.

To, że Pan Starosta nie pozwala na samowolę niektórych obywateli, a raczej ich wielkorządców, nie jest wprowadzanie anarchji i to jeszcze „tendencyjnie, złośliwie i antypaństwowo“, odwrotnie w posunięciach Pana Starosty widzimy opiekę Rządu, której jakże często u nas potrzebujemy; posunięcia te właśnie wskazują nam, że prawo jest, że nie jesteśmy skazani bezapelacyjnie na łaskę i niełaskę możnych naszego powiatu i to nas jeszcze bardziej z Polską łączy.

Niezawsze to co się w Krakowie z naszych kresów świeci u nas jest złotem — trzeba z nami pomieszkać, wysłuchać, zobaczyć, a napewnoby wzmiankowanego artykułu nie było.

Protestujemy też przeciwko przypisywaniu polskości jedynie tylko obywatelom ziemskim. Linja Maginota jest tam gdzie w sercach chłopa jest przywiązanie do Polski, my się czujemy Polakami, nam też chodzi o dobro i potęgę Państwa, my chłopi powiatu szczuczyńskiego staniemy w obronie granic Państwa — nie będziemy chować się w stolicach, albo też za granicami Państwa, nie rzucimy naszych zagonów wrazie niebezpieczeństwa a broniąc kraju i broniąc własnych zagród będziemy bronić i majątków, właśnie takie jak „wzmiankowane“ artykuły mogą wprowadzać anarchję, bo podkopują zaufanie wsi do siły Rządu i Sprawiedliwości.

Zarząd Związku Powiatowego Młodej Wsi w Szczuczynie Nowogródzkim.

LIST 2.

Niezwłocznie po przeczytaniu artykułu pod tytułem „Niszczenie polskiej linji Maginota na kresach wschodnich“ umieszczonego w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ z dnia 11.VII 1936 r. Nr. 191, a pełnego oszczerstw i kalumnij, rzucanych pod adresem pracy społeczno-gospodarczej, politycznej i państwowo-twórczej w powiecie p. Starosty szczuczyńskiego Wacława Kowalskiego, My, osadnicy wojskowi powiatu szczuczyńskiego składamy tą drogą uroczysty protest i słowa najwyższego oburzenia i potępienia, dla tych — którzy dla prywaty i dzikiej pierwotnej, a niepohamowanej zachłanności, nie powstydzili się fałszywie poinformować opinję publiczną o istocie pracy nad utrzymaniem polskości w administrowanym przez p. Starostę Wacława Kowalskiego powiecie — którego wysiłki godne są najwyższego uznania.

Domyślamy się, gdzie się kryją kalumnjatorzy. Narazie milczymy, jednak dzisiaj zwracamy się do Pana Premjera z gorącą prośbą aby przysłał na powiat szczuczyński specjalną Komisję i **zbadał działalność ks. ks. Czetwertyńskich — właścicieli 16.000 ha ziemi oraz ich administrację na czele z Sławińskim i Piaseckim, a wówczas okaże się kto łamie „Polską linję Maginota“,** kto hoduje w swych włościach niechęć i rozgoryczenie w stosunku do tego co polskie, wyzyskuje ludność i łamie polską rację stanu na Kresach Wschodnich.

Wojciech Berdowski
Prezes Zarządu.

Sekretarz Zarządu
Marjan Zadziorka.
Członkowie Zarządu Pow. Zw. Osadników Wojskowych w Szczuczynie Nowogródzkim
R. Fiedorowicz, Antoni Kłódka.

Nie posiadamy niestety dokładnych informacyj o przebiegu zajścia w Dzikuszkach. Powód zajścia IKC. opisuje jak następuje:

Oto Aleksander Minejko, właściciel maj. Dzikuszki, pow. szczuczyńskiego, którego niewielki kompleks leśny dotyka uroczyskiem Szawdzinie brzegów Niemna, w myśl zarządzeń ochrony lasów postanawia zalesić pobrzeże rzeki. Jest za nim prawo, takim jest jego obowiązek.

Z chwilą jednak, gdy robotnicy dworscy wyszli na uroczysko z sadzonkami, jedna z sąsiednich wsi, arogując sobie prawo do pastwiska na gruncie, który postanowiono zalesić, zbrojnie występuje przeciwko służbie leśnej, siłą zganiając robotników z sadzonkami.

Rzecz oczywista, że ziemianin wobec agresji ludności białoruskiej odwołuje się do ochrony policyjnej.

Co było dalej i o ile taktownie zachował się p. starosta Kowalski, który był zmuszony do osobistej interwencji na miejscu, o tem nie potrzebujemy pisać, gdyż w tem nas wyręczają zamieszczone wyżej listy otwarte.

Są inne szczegóły interesujące w tym sensacyjnym reportażu I. K. C. z Dzikuszek.

Ta „agresja ludności białoruskiej“, od której ziemianin biedny stróż polskości na dzikich kresach wsch. musi się bronić przy pomocy dzielnego polskiego policjanta, to naprawdę wzruszający obrazek. Obrazek godny IKC.

My mieszkańcy „dzikich kresów wschodnich“ mamy już powyżej uszu podobnego wyszukiwania sensacyj na naszym terenie i karmienie czytelników w całej Polsce przykładami urojonego heroizmu urojonych zapasów z wsią białoruską.

Nie jesteśmy ostatecznie Abisynją, ani inną kolonją afrykańską i korespondentów pism zamiejscowych u nas powinna choć trochę obowiązywać znajomość naszych stosunków.

Jeżeli mimo to taki korespondent zwykły spór o pastwisko, a więc wynikły na gruncie ekonomicznym, charakteryzuje, jako walkę o polskość, mamy prawo uważać go za szkodnika społecznego, i zwalczać go wraz z organem, który na jego informacjach polega.

Przeciwko traktowaniu „dzikich kresów“ a nawet i „Dzikuszek“ narówni z Abisynją i Dżibuti wystąpią u nas nie tylko osadnicy (niewątpliwie Polacy) czego już mamy dowody w zamieszczonych listach, nietylko cała ludność wiejska, ale przypuszczam, że i rozsądniejsza część ziemiaństwa, której nie wbija zbytnio w dumę niefortunne porównanie ich roli, do roli linji Maginota.

Honorowe medale dla zwycięzców w Abisynji



Uczestnicy zwycięskiej kampanji włoskiej w Abisynji otrzymają wkrótce medale pamiątkowe, reprodukowane na naszem zdjęciu. Prawa strona medalu przedstawia króla Wiktora Emanuela, zaś lewa strona — obok wiązek liktorskich górę afrykańską oraz przysłowie: „Wiele nieprzyjaciół — wiele zaszczytu“.

Pokaz projektów usytuowania pomnika Marszałka w Wilnie

W sali imienia Marszałka Piłsudskiego w gmachu Wydziału Sztuk Pięknych USB. (Parter, wejście od ogrodu Bernardyńskiego) wystawiono w dniu 15 lipca na widok publiczny wszystkie prace nadesłane na konkurs dla wyboru miejsca pod pomnik Marszałka w Wilnie. Pokaz otwarty jest codziennie od godz. 13-ej do 18 i potrwa do 26 lipca r. b. włącznie.

Wstęp bezpłatny.

Wzdłuż i wszerz Polski

Wystawa „Tysiąca Urn“ w Krakowie.

W Krakowie została otwarta dalsza część „Wystawy 1000 Urn“ na ratuszu. Wystawa obejmuje szereg bardzo ciekawych i oryginalnych urn z kraju i z zagranicy. Między innemi powszechną uwagę zwraca antyczna waza chińska z porcelany, złożona przez konsula R. P. w Singapore. Z oryginalnych urn należy wymienić urnę mosiężną przewiezioną z Indyj, przez p. Szaro, polskiego emigranta w Indjach, wazę porcelanową z Florencji, antyczną „lecytę“ grecką sprzed 2000 lat, złożoną przez Towarzystwo-Grecko-Polskie w Salonikach, srebrną ładownicę rycerską z 18 wieku, przesłaną przez greckiego generała ś. p. Kondylisa. Ponadto na wystawie znajduje się bardzo wiele urn z ziemią z licznych historycznych pobojowisk i miejscowości w Polsce. Do cennych eksponatów zaliczyć należy również skrzynię z kaflami holenderskiemi z zamku Wiśniowieckich w Wiśniowcu na Wołyniu, precyzyjnie wykonany model armaty, ofiarowany przez 17 pułk artylerji lekkiej, puhar porcelanowy z biegu sztafetowego Wawel—Sowiniec etc.

Szkocka ekspedycja filmowa w Polsce.

W Krakowie bawi szkocka ekspedycja filmowa, która przybyła do Polski w celu nakręcenia kilku filmów krajoznawczych. Z Krakowa filmowcy szkoccy udają się do Zakopanego.

Ekspedycji towarzyszy korespondent dziennika „Daily Record“ z Glasgow p. Stirling Gilespie.

Szkoci przybyli do Gdyni własnym jachtem, na którym odbywają podróż dookoła świata.

Jak zwierzęta w warszawskim ZOO. znoszą upały.

W związku z panującemi upałami Zarząd Ogrodu Zoologicznego dużym nakładem sił, starań i pracy stwarza zwierzętom warunki jaknajbardziej zbliżone do rodzimych oraz dąży do tego, by każdy gatunek zwierząt lub ptaków miał na swój wyłączny użytek basen z wodą.

Ptaki polarne nastręczają najwięcej kłopotu, gdyż boją się upałów. Pingwiny i nury zabezpiecza się w ten sposób, że wynosi się je na dzień do piwnic, a na noc wypuszcza do basenów. Natomiast ptaki wodne bez względu na to, skąd pochodzą, przetrzymują doskonale upały, przebywając całemi dniami na wodzie. Ptaki lądowe muszą przebywać w cieniu i są trzy razy dziennie skrapiane delikatnym tuszem wodnym.

Ciekawe są wypadki wytrwałości ssaków na upały: te, które korzystają z kąpieli, przetrzymują dobrze upały, te zaś, które się nie kąpią, jak np. lwy, przetrzymują gorąco znacznie gorzej niż niedźwiedzie polarne w wodzie, a słonie i niedźwiedzie brunatne kilkanaście razy dziennie korzystają z kąpieli w basenie.

W okresie upałów zwierzęta karmione są potrawami lżejszemi, aniżeli normalnie: roślinożerne dostają świeżą trawę i ogrodowiznę, a nie otrzymują owsa. Drapieżce zaś otrzymują mięso w znacznie zmniejszonych dawkach i nie tłuste oraz dużo zupy kaszanej, ugotowanej na mięsie.

Poświęcenie kamieni węgielnych pod kościół i cerkiew w Albertynie

W dniu 12 b. m. w Albertynie pod Słonimem odbyła się uroczystość poświęcenia kamieni węgielnych pod dwie nowobudujące się świątynie: kościół rzymsko-katolicki i cerkiew katolicką obrządku wschodniego. Na uroczystość przybyli J. E. Ks. Biskup Czarnecki, wizytator apostolski prowincjał warszawski Zakonu Jezuitów O. St. Sopuch z Warszawy, ks. redaktor O. Urban R. J., ks. kanonik Chodyko, dziekan białostocki i inni. Władze państwowe reprezentował wicestarosta.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem obrządku wschodniego, celebrowanem przez J. E. ks. biskupa Czarneckiego o godz. 10-ej.

Uroczysta msza św. polowa (łacińska), celebrowana przez ks. kanonika Chodykę w asyście duchowieństwa rozpoczęła się o godz. 11.

Po nabożeństwie nastąpiły poświęcenia kamieni węgielnych, cerkwi — przez JE. ks. biskupa Czarneckiego i kościoła — przez O. Prowincjała Sepucha. Po poświęceniu ks. Sopuch wygłosił podniosłe kazanie.

O g. 18-ej odbyła się akademja z okazji tych uroczystości, na program której złożyły się przemówienia okolicznościowe, deklamacje, śpiew oraz ciekawy referat O. Urbana na temat misji historycznej Polski.

ZDYCHAJĄ RYBY I RAKI

Od kilku dni nad brzegami jeziora Berezwecza koło Głębokiego zaobserwowano nienotowany dotąd objaw masowego wymierania ryb i raków, których wielkie ilości fale jeziora wyrzucają na brzeg.

Miejscowa ludność twierdzi, że pochodzi to z zanieczyszczenia wody wobec wyjątkowo silnego w tym roku przekwitania podwodnych i nadwodnych roślin. Woda w jeziorze od tygodnia stała się cuchnąca i przybrała zielony kolor. Takie samo zjawisko zanotowano w jeziorach w gminie prozorockiej i plisskiej.

Już rozpoczęto sprzęt lnu

Na terenie powiatu dziśnieńskiego od kilku dni rozpoczął się sprzęt lnu. W stosunku do roku ubiegłego sprzęt jest wcześniejszy o 2—3 tygodnie, co jest spowodowane długotrwałą posuchą. Należy jednak zaznaczyć, że od kilku lat termin wyrywania lnu stopniowo przyśpiesza się ze względu na zrozumienie przez rolników konieczności wcześniejszego zasiewu lnu, jednocześnie z najwcześniejszemi jarzynami.

Powiat dziśnieński, jak wiadomo, jest jednym z największych ośrodków lnu, co wykazuje cyfra 8.010 ha zasiewów. Należy dodać, że drobni rolnicy, bardziej aniżeli właściciele większych posiadłości, dążą do racjonalnego systemu gospodarki w kierunku podniesienia produkcji lnu.

Wystawa rzeźb Marszałka Piłsudskiego

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego przy współudziale Koła Plastyków Legjonowego Instytutu Studjów organizuje wystawę podobizny Marszałka Józefa Piłsudskiego w rzeźbie. W skład komitetu wystawy wchodzą pp.: gen. dr B. Wieniawa-Długoszowski, pos. Wojciech Stpiczyński, senator Wojciech Jastrzębowski, Tadeusz Breyer, Stanisław Rzecki, Franciszek Strynkiewicz, dr. Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego, kustosz Muzeum Wojskowego Stanisław Gepner

Celem wystawy jest popularyzacja podobizny Marszałka Piłsudskiego w dziełach o pełnej wartości artystycznej oraz danie możności społeczeństwu nabywania dzieł, godnie reprezentujących podobiznę Wodza Narodu.

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Zwraca się do wszystkich rzeźbiarzy polskich o wzięcie udziału w wystawie i nadsyłanie swych prac, poczynając od dn. 15 lipca 1936 r.

Wystawa będzie stale uzupełniana nadsyłanemi pracami, zakwalifikowanemi przez jury, urzędujące 1 i 15 każdego miesiąca.

Na wystawę przyjmowane będą, prócz podobizn — projekty tablic pamiątkowych i projekty pomników, które mogłyby być użyte w związku z akcją upamiętnienia życia i czynów Marszałka Piłsudskiego na ziemiach Rzeczypospolitej.

Prace przyjmowane będą w materjałach szlachetnych (bronz, granit, marmur, piaskowiec), lub w odlewach gipsowych

Wszelkich informacyj udziela Komitet Wystawy (Warszawa - Aleja 3 Maja 13, Gmach Muzeum Wojska, tel. 7—26—06).

—oOo—

KURJER SPORTOWY

HELJASZ W FORMIE.

Heljasz znajduje się ostatnio w dobrej formie, poprawiając swe wyniki w kuli.

Na treningach rzuca on stale w granicach 15,5—16 mtr. Niewątpliwie zdoła on jeszcze poprawić swoje wyniki w najbliższych tygodniach, w ten sposób zwiększając swoje szanse olimpijskie.

JUBILEUSZOWE REGATY W KRUSZWICY.

W dn. 19 lipca odbędą się w Kruszwicy regaty międzyklubowe jubileuszowe z okazji 25-lecia klubu wioślarskiego „Gopło“.

W regatach tych udział weźmie osada WKS „Smigły“.

OLIMPIJSKA REPREZENTACJA BOKSERSKA NIEMIEC.

Skład olimpijskiej reprezentacji bokserskiej Niemiec przedstawia się następująco:

Waga musza: Graaf, rezerwa Kaiser;
Waga kogucia: Schmitz, rezerwa Stasch;
Waga piórkowa: Büttner II, rezerwa Miner;
Waga lekka: Dixkes, rezerwa Schmedes;
Waga półśrednia: Campe, rezerwa Murach;
Waga średnia: Baumgarten, rezerwa Lejbl;
Waga półciężarowa: Jaspers, rezerwa Vogt;
Waga ciężka: Runge, rezerwa Schnarre.

6-TY ETAP TOUR DE FRANCE.

6-ty etap Tour de France na trasie Evian—Aix Les Bains, długości 212 klm. prowadził już przez Alpy. Zwyciężył na finiszu Meulenberg (Belgja) w czasie 6:24,51 sek. Drugie miejsce zajął Magne (Francja) przed Mersch (Luxemburg) Neuville (Belgja), Van Schendel (Holandja), Archambeaud (Francja) i Maes (Belgja).

W ogólnej klasyfikacji prowadzi wciąż Francuz Archembaud w ogólnym czasie 39:52·05 sek przed Belgiem Maes 39:55:42 sek. i Belgiem Wierinckx 39:55:49 sek.

COCHET PRZEGRYWA Z NUESSLEINEM.

W Southport, w finale międzynarodowego turnieju zawodowców zwycięstwo odniósł Niemiec Nusslein, bijąc oficjalnego mistrza świata zawodowca Francuza Cocheta 6:3, 6:2, 6:2.

MECZ AKADEMICKI PRAGA — BUDAPESZT.

W ramach meczu akademickiego Praga — Budapeszt, wygranego przez Węgrów w stosunku 105:44 pkt. rozegrano ciekawą konkurencję poza konkursem. Włoch Lenzi uzyskał na 800 metrów doskonały wynik 1:52,7 sek, przed Węgrem Igloi 1:55,5 sek.

LOUIS DOMAGA SIĘ MECZU REWANŻOWEGO Z SCHMELLINGIEM.

W wywiadzie prasowym Joe Louis oświadczył, że mniej więcej za trzy tygodnie podejmie znowu trening bokserski. Joe Louis uważa nie bez słuszności, że należy mu się rewanż od Schmellinga. Mecz rewanżowy jest obecnie dla Louisa znacznie ważniejszy nawet, niż walka o tytuł mistrza świata. W najbliższym czasie mają się rozpocząć pertraktacje w tej sprawie.

MECZ BRUDOCK — SCHMELLING.

Sprawa meczu o mistrzostwo świata Braddock — Schmelling nie jest jeszcze załatwiona ze względu na to, że Braddock posiada kontrakt z Tom. „New York Madison Square Garden“, podczas gdy Schmelling zawarł porozumienie z „Klubem Sportowym XX wieku“. Rokowania pomiędzy wymienionemi towarzystwami o doprowadzenie do skutku meczu Braddock — Schmelling zostały zerwane.

Kotkas bije rekord Europy w skoku wzwyż

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Finlandji, rozegranych w Helsingforsie wobec 20 tys. widzów Kotkas pobił rekord Europy w skoku wzwyż, osiągając 2,03 mtr. Dotychczasowy rekord należał również do Kotkasa i wynosił 2,01 mtr. Ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco:

800 mtr. Tellerl 1:45,5 sek.

200 mtr. Stradwall 22,3 sek.

5.000 mtr. Hoeckert 14:30,8 sek. przed Salminenem 14:31.

400 mtr. przez płotki Nora 55,5 sek.

Kula: Baerlund 16.23 mtr. (nowy rekord Finlandji).

Rzut młotem: Koutonen 52,35 mtr.

Berlin pod znakiem Olimpjady

Przygotowania do Olimpjady w Berlinie trwają. Urządzenia są wykańczane w gorączkowem tempie. W tych dniach ustawione zostaną na t. zw. Via Triumfalis, prowadzącej z ratusza do stadjonu, około 00 masztów, na których powiewać będą flagi państw, biorących udział w Olimpjadzie oraz flagi miast Rzeszy. Wszystkie dworce berlińskie upiększane są flagami oraz zielenią. W dniu rozpoczęcia igrzysk całe miasto ozdobione będzie kwiatami girlandami zielonemi oraz flagami. Warto przytem wspomnieć o specjalnej fladze olimpijskiej na której prócz pięciu kół olimpijskich widnieją wszystkie flagi państwowe, umieszczone według alfabetu.

Przedolimpijskie zawody amerykańskich lekkoatletów

Wielkie przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne amerykańskich zawodników, mające decydujące znaczenie przy ustaleniu składu reprezentacji Ameryki, przyniosły szereg świetnych wyników, ale i szereg niespodzianek. Warto podkreślić, że zawody odbyły się przy szalonym upale

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

200 mtr. — Jesse Owens 21 sek. przed Robinsonem, Packardem i Metcalfem. Ponieważ w skład reprezentacji wchodzi jedynie pierwsza trójka z każdej konkurencji, słynny murzyn Metcalfe odpadł.

400 mtr. — Archie Williams 66,6 sek. przed Mallwoodem 46,7 sek. i Luvallem 6,8 sek.

800 mtr. — Woodruff 1:51 sek. przed Hornboestelem 1:51,2 sek i Williamsem 1:51,3 sek.

5.000 mtr. — Lash 15:04,1 sek. i Williamsem 1:51,3 sek.

5.000 mtr. — Lash 15:04,1 sek. przed Szemderini i Dockardem.

110 mtr. przez płotki — Towns 14,3 sek. przed Pollardem i Stanleyem

Skok wzwyż — Albritton 2,08 mtr. (nowy rekord światowy — dotychczasowy rekord należał do Amerykanina Marty i wynosił 2.09 mtr.). Drugie miejsce zajął Johnson po rozgrywce, mając również wynik 208 mtr. Trzeci Turber skoczył 1..98 mtr

Trójskok — Romero 15,27 mtr. przed Wilkinsem 14.98 mtr. i Brownem 14.98 mtr. i Brownem 14.97 mtr.

Tyczka — Graber przed Meadowsem, i Seftonem. Wszyscy skoczyli po 4.35 mtr. Szwarty Varoff odpadł przy skoku 4.27 mtr.

Dysk — Dun 48,05 mtr. przed Carpenterem 47.65 mtr. i Woodem 47.55.

3000 mtr. przez Maning 08,2 sek. przed Mac Cluskey i Wawsonem.

400 mtr. przez płotki — Hardin 51,4 sek. przed Patersonem i Schoefieldem.

1.500 mtr. Cunningham w rewelacyjnym czasie 3:49,9 sek. przed San Romani i Venzke. Rekordzista świata Bonthron zajął czwarte miejsce i odpadł.

Kula — Torance 15.65 mtr. przed Francis i Zaitz.

Oszczep — Bartlett 68,05 mtr. przed Malcolmem Metcalfem i Terrym.

Sprawa reformy kalendarza

Rada „Izby Handlowej“ miasta Londynu przesłała do Ojca św. oraz do rządu wielkobrytyjskiego prośbę o podjęcie reformy kalendarza gregorjańskiego i ustalenia święta Wielkiejnocy oraz o uproszczenie obliczeń rocznych. Rada mianowicie proponuje wprowadzenie stałego kalendarza złożonego z 12 miesięcy z podziałem na 4 równe kwartały, z których każdy liczyć ma dni 91. W ten sposób rok liczyłby zawsze 364 dni, przyczem Nowy Rok jako dzień przejściowy do roku następnego byłby pozbawiony daty. Przy tej okazji należy przypomnieć, jaką była dotychczasowa historja reformy kalendarza Istnieją, jak wiadomo, dwa kalendarze będące w powszechnem użyciu. Kalendarz juljański jest to kalendarz dawny rzymski, zreformowany z rozkazu Juljusza Cesarza w r. 708 od założenia Rzymu, a 45 przed Nar. J. Chrystusa; gregorjańskim zowie się juljański kalendarz, zreformowany z rozkazu Grzegorza XIII Papieża w r. 1582.

Juljusz Cezar i Grzegorz XIII chcieli pogodzić rok kalendarzowy z astronomicznym słonecznym, t. j. rachubę ziemską z obrotem niebieskim, pomiędzy któremi z upływem wieków zaszła powoli różnica. Za Juljusza Cezara aleksandryjski astronom Sosigenes, poprawiając bardzo niedokładnie kalendarz Romulusa i Numy Pompiljusza, oznaczył długość roku słonecznego dni 365 i godzin 6, gdy rzeczywiście rok ten ma dni 365, godzin 5, minut 48 i sekund 48, a więc włączono weń zawiele minut 11 i sekund 12. Mała to napozór różnica a jednak w ciągu lat 128 stanowi niemal dzień 1 to niedokładne obliczenie starożytnego astronoma było przyczyną, że już na początku IV w. wiosenne porównanie dnia z nocą przypadło o 3 dni wcześniej niż przy juljańskiej poprawie. Sobór Nicejski 325 r. sprostował wprawdzie tę różnicę, oznaczając porównanie dnia z nocą na dzień 21 marca, ale nie zapobiegł tej niedokładności na przyszłość, tak że przy końcu XVI w. różnica stanowiła już prawie 10 dni, a tem samem wiosenne porównanie przesunęło się z 21 na 11 marca. Na następnych konsyljach Konstancjeńskim i Bazylejskim radzono, w jaki sposób temu zapobiec. Leon X. w r. 1515 brevem apostolskiem wezwał szereg uczonych i Akademję Krakowską o podanie projektu reformy kalendarza. Akademja posłała Papieżowi projekt Marcina z Olkusza ale tym razem reforma kalendarza nie doszła do skutku. Dopiero przeprowadził to Grzegorz XIII, który w r. 1578 wezwał ówczesnych matematyków i wszystkie akademje, aby nadesłały swe projekty. Słynny astronom Alojzy Lillo dokonał wtedy naprawy kalendarza, a Grzegorz XIII. bullą „Inter gravissima“ z 24 lutego 1582 r. nakazał z miesiąca października (w którym podówczas prawie nie było świąt ruchomych) usunąć 10 dni tak, iż po dniu 4-tego miesiąca nastąpił nie 5-ty a 15 i przez to w roku następnym porównanie wiosenne już przypadło dokładnie na 21 marca

Tak poprawiony kalendarz zaprowadzono od razu w większej części Włoch, w Hiszpanji i Portugalji a potem i w innych katolickich krajach. W Polsce kalendarz gregorjański został przyjęty 21 stycznio 1584 r. z rozkazu króla Stefana.

Wiadomości radjowe

RADJO WILEŃSKIE NA PIERWSZEM MIEJSCU W STAŁOŚCI FALI.

W początkach lipca zakończył się w Ouchy pod Lozanną zjazd Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, zrzeszającej, jak wiadomo, wszystkie broadcastingi europejskie jak i znaczną część amerykańskich oraz innych kontynentów.

W obradach brali udział wyjątkowo liczni delegaci poszczególnych radjofonij, wśród których na uwagę zasługuje obecność delegatów Ameryki i Indyj.

Spośród spraw poruszonych na Zjeździe, na pierwsze miejsce wysunęły się jak zwykle, zagadnienia programowe Postanowiono m. in. zorganizować zbiorową audycję o zasięgu wszechświatowym pod nazwą „Życzenia noworoczne dla całego świata“ z udziałem broadcastingów europejskich, które w krótkich jednominutowych emisjach złożą wszystkim radjosłuchaczom świata życzenia, starając się o nadanie im charakteru możliwie barwnego i narodowego.

Pozatem ustalono nowe formy międzynarodowej statystyki programowej niezmiernie ważnej o ile chodzi o możność wzajemnego porównania działalności programowej poszczególnych radjofonij. Odpowiedni projekt przedstawiony i zreferowany przez delegata Polski uzyskał całkowitą aprobatę i został przyjęty jednomyślnie.

Zjazd wybrał również delegację Unji na Konwencję Genewską zwołaną we wrześniu przez Ligę Narodów i mającą zawrzeć konwencję o zastosowaniu radja w sprawie pokoju powszechnego zastanawiano się także nad ustosunkowaniem radjofonji do konfederacji Autorów i Kompozytorów oraz do Przemysłu Gramofonowego.

Zagadnieniem technicznem, stanowiącem podstawę działalności broadcastingów poświęcono szereg rzeczowych dyskusyj. Omawiano tu jak zwykle, skomplikowane rozwiązania zastosowania nowych zdobyczy w dziedzinie radjotechniki, sprawy wzajemnych informacyj poszczególnych stacyj, bądź niezbyt ściśle przestrzegających wyznaczonych długości fal. Przy tej sposobności Komisja Techniczna stwierdziła, że polska radjostacja w Wilnie od dłuższego czasu stanowi wzór jak najprzykładniejszego utrzymywania się przy częstotliwości, która została dla niej przewidziana, dzięki zastosowaniu specjalnego stabilizatora polskiej konstrukcji. Stwierdzono również, iż naskutek zabiegów P. R. zdołano usunąć interferencję paraliżującą prawidłowy odbiór Raszyna za Zachodzie, gdzie naczelna nasza stacja jest wszędzie dobrze słyszana.

Największe natomiast zaburzenie powodują stacje w Luxemburgu i w Moskwie, pracujące na falach długich.

W związku ze zbliżającą się Międzypaństwową Konferencją radjokomunikacyjną w Kairze wyłoniono specjalną delegację Unji, mającą reprezentować interesy radjofonji i posiadającą charakter eksperta technicznego

Do Komisji tej weszli delegaci Anglji, Holandji, Włoch i Niemiec oraz z urzędu przewodniczący Unji i Komisji Programowej i Prawniczej.

Następny zjazd Unji odbędzie się w Berlinie w lutym 1937 roku.

Radjofonję polską reprezentowali na zjeździe w Lozannie Naczelny Dyrektor Polskiego Radja Roman Starzyński, Dyrektor Programowy Piotr Górecki, Sekretarz Generalny płk. Karaffa — Kraeutedkraft oraz Kierownik Wydziału Ogólnego P. R. mgr. Feliks Lubiński.

—oOo—

Fototelegramy polskie w obrocie z zagranicą

Z dniem 15-ym b. m. Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozszerzy wymianę fototelegramów z Rzeszą Niemiecką na dalsze miasta, a mianowicie: Frankfurt nad Menem, Kolonję i Monachjum.

NIWA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA

Redaguje w imieniu Zarządu Okręgu Wil. Związku Nauczycielstwa Polskiego FERDYNAND TRACZ

O misji kulturalnej Wilna na ziemiach północno-wschodnich

Dzisiejszy zasięg kulturalny Wilna jest stosunkowo szczupły. Składa się na to wiele warunków. Po pierwsze: Wilno dopiero tworzy swoje oblicze kulturalne, po drugie: warunki geograficzne i gospodarcze nie sprzyjają temu, co się zwykło określać, jako „promieniowanie kulturalne".

W czasach przedrozbiorowych cały obszar dzisiejszych województw poleskiego i białostockiego ciążył kulturalnie do Wilna. Aczkolwiek możliwości praktycznego zetknięcia się były o wiele gorsze, ba, bez porównania prymitywne, ślady oddziaływania kulturalnego Wilna na ziemiach Podlasia i Polesia spotykamy po dziś dzień i to ślady, które wołają o chlubnej tradycji i proszą się wprost o podjęcie przerwanej linji oddziaływania.

Do groźnej konkurencji stanęła dziś z Wilnem — Warszawa. Ośrodki takie, jak Brześć, Suwałki, Augustów, Słonim, których związek kulturalny z Wilnem utrwalony został w dobie romantycznej tysiącznemi nićmi, dziś nie znają wcale nawet prasy wileńskiej, sycone są brukowcami warszawskiemi i krakowskiemi z wielką szkodą dla własnego rozwoju i całego ruchu regjonalnego.

Gdy zastanawiałem się nad tem zjawiskiem, szukałem odpowiedzi w ruchu młodzieży uniwersyteckiej, w akcji turystycznej i działalności PKP.

Ten ostatni punkt, mianowicie: sprawa połączeń kolejowych, aczkolwiek wydaje się paradoksalnie nieważkim oddziaływania kulturalnego, decyduje dziś o reszcie WILNO JEST PO PROSTU ODCIĘTE OD ZIEM PÓŁNOCNO — ZACHODNICH. Czy w takich warunkach wymiana dóbr kulturalnych pomiędzy zachodnią częścią regjonu wileńskiego, a samem miastem jest możliwa? Czy zorganizowanie wyjazdów sił artystycznych z Wilna na zachód jest możliwe, niech odpowie na to ten, kto tego próbował. Nawiązanie kontaktu z ośrodkami kształcenia, bibljotekami — jest niedopomyślenia, gdyż CZAS JAZDY Z SUWAŁK DO WILNA RÓWNA SIĘ CZASOWI JAZDY NIEOMAL DO POZNANIA. Samego postoju czterogodzinnego w Grodnie nie można przecież uważać za okoliczność sprzyjającą nawiązaniu nici turystycznych z Wilnem. Podobnie, lub tak samo, jest z innemi miejscowościami na zachód od Wilna leżącemi. Dzieje się to Z WIELKĄ KRZYWDĄ DLA EKSPANSJI ARTYSTYCZNEJ WILNA, której dorobek nie jest nam znany, a stąd zupełnie niedoceniany.

Nie należę do rzędu wtajemniczonych, którym znana jest magja tak zwanych połączeń, niemniej twierdzę, że RUCH TURYSTYCZNY, KTÓRY SIĘ Z NASZYCH PÓŁN. WSCHODNICH STRON REGJONU WILEŃSKIEGO ZAPOWIADAŁ, OTRZYMAŁ CIOS W SAM KRĘGOSŁUP.

Czy w takich warunkach możliwy jest udział szerokich warstw w korzystaniu z dóbr kulturalnych Wilna, w kształceniu młodzieży w licznych szkołach zawodowych i na uniwersytecie, niech odpowie ten, powtarzam, kto tego próbował. A „Kurjer Wileński", który ma tak sympatyczne tradycje w budzeniu ruchu regjonalnego, czyż nie bolał nad brakiem związków, łączących Wilno z zachodem w artykule p. Romer.

Poznajmy się bliżej, a pokochamy się. Gromadzenie całego dorobku umysłowego w Warszawie doprowadzi do „udaru mózgowego" świata stołecznego. Atmosfera zaś pracy w Wilnie aż prosi się o jej rozpowszechnienie w ośrodkach, które wyrosły na tradycjach wileńskich, a dziś, nie mając własnych złóż duchowych, zapożyczają się dorywczo w tandecie stołecznej. Czy nie wartoby o tem pomyśleć

bach.

MŁODOCIANI

Skończył się rok szkolny. Poza wpływem szkoły na przyszły rok oprócz dzieci, którym zabraknie miejsc w szkole, znajdzie się kilka set tysięcy absolwentów szkół powszechnych. Część z nich niewielka, bo nie przekraczająca zapewne 20 proc. ukończyła 6-tą i 7-mą klasę, reszta zaś najwyżej 4-tą. Sama Wileńszczyzna absolwentów takich będzie liczyć nowe 25.000. Pomiędzy 14 a 18 rokiem życia stanowią grupę młodocianych, która w kształtowaniu się cech charakteru, zamiłowań i światopoglądu jest pierwszym i najważniejszym okresem, podatniejszym na złe niż dobre nawyki.

Dziecko w wieku szkolnym jest jeszcze bezkształtną gliną, którą złe lub dobre wpływy przesycają swemi właściwościami. Mamy jednak możność wychowawczą częściowego lub całkowitego eliminowania lub umniejszenia ujemnych wpływów. Tymczasem młodociany nie mając nad sobą żadnej opieki wychowawczej, ponieważ dom kwestjami temi się nie interesuje na wsi, łatwo ulega złym nawykom. Dziwimy się czasem skąd były uczeń wyedukował się w machorce, wódce, brzydkim repertuarze słów i rozmówek, dzikich figlach i bijatykach. Nie poznajemy tego grzecznego chłopczyka z przed kilkunastu miesięcy, który dziś jest członkiem „chewry" uliczników lub wiejskich hultajów.

Dzieje się to dlatego, bo zaaferowani zagrożoną szkołą powszechną, nie widzimy, że właściwy człowiek kształtuje się dopiero po niej, że szkoła daje podbudówkę pod przyszłe oblicze dojrzewającej młodzieży i na ów okres kształtowania się nie mamy żadnego wpływu. Wpływu tego nie ma szkoła, ponieważ nie posiada ani środków, ani egzekutywy, ani personelu, nie posiadają go i organizacje młodzieżowe, gdyż albo grupują młodzież całą od 14 do 30 lat (nawet 35), albo jeżeli tworzą grupy młodocianych jak Strzelec, Młoda Wieś, Harcerstwo — obejmują niemi tylko nikły procent tych, którzy dobrowolnie wstępują.

ZADZIWIAJĄCO SZYBKIE POSTĘPY RÓWNIEŻ CZYNI POWROTNY ANALFABETYZM. Chłopiec, który ukończył przed kilkoma laty szkołę — dziś od biedy czyta „nukając" i jako tako pisze, natomiast działania piśmienne arytmetyczne, geografja, przyroda — są jakby od urodzenia nigdy nie znane.

Ustawa o ustroju szkolnictwa przewiduje dla tego wieku szkoły obowiązkowe dokształcające. Dziś jest to martwa litera, bo poza sporadycznemi doświadczalnemi kursami organizowanemi przez kuratorja szkolne, oraz poza coraz nieliczniejszemi szkołami dokszt. w miastach — cała masa młodocianych dokształca się na ulicy, na pastwisku lub przy niegodziwej zabawie.

Jeżeli idzie o środowisko wiejskie — to najgorszy okres bezczynności stanowi zima. Ci którym zbrzydła zakopcona chata, karty i dym machorki, kłótnie i bójki — idą po kilka kilometrów do szkoły, do świetlicy, by posłuchać lub poczytać i odpomnieć dawne szkolne czasy. Bo człowiek, w którym szkoła rozbudziła głód kulturalny nietylko chlebem żyje. Z jednej strony wieś stara, ciemna, nieufna i podejrzliwa, a wobec kultury duchowej nawet wroga, a z drugiej coraz liczniejsza gromada młodzieży, która swą dynamiką rozsadza zmurszały światopogląd starych, a ponieważ pomocy prawie znikąd nie doznaje, a starzy podcinają jej skrzydła — młodzież skierowuje swą dynamikę na drogę powrotną ku ciemnościom.

I zdaje nam się, że PO SZEREGU KONFERENCYJ POŚWIĘCONYCH WSI — CZAS WZIĄĆ SIĘ DO PLANOWEJ PRACY NA TYM ODCINKU. Większości starego pokolenia wsi należy przyjść z pomocą, natomiast pracę samodzielną ze wsią — można rozpocząć wyłącznie z młodymi. Od tego jaki materjał ludzki duchowy i fizyczny otrzyma wieś — zależeć będzie wszelka przebudowa i budowa kultury wsi. Mają tu głos decydujący przedewszystkiem władze oświatowe i organizacje młodzieżowe. Cała akcja wśród młodocianych volens-nolens oprze się na nauczycielu. I dlatego nie należałoby go eksploatować w rozmaitych innych kierunkach, ale oddać mu odcinek młodocianych jako najbliżej związany z jego zawodem. Instytucje oświatowe i organizacje zamiast tworzenia parafjalnych szkółek z przed 150 laty — niechby się zajęły wspieraniem wysiłków urabiania dorastającej młodzieży. Władze szkolne nadają kierunek, programy i środki.

Dla normalnaej akcji konieczne są następujące warunki: 1) bibljoteki i czasopisma młodzieżowe, 2) środki na zaopatrzenie świetlic w pomoce, 3) środki na opłatę personelu nauczyc. z godzin nadliczbowych, 4) zastosowanie przymusu szkolnego do młodocianych od 1 do 18 roku, 5) rozbudowa organizacyj i sekcyj dla młodocianych.

Obecne bibljoteki przy szkołach liczą najmalniej około 80 tomów rozmaitej treści, tak, że część tylko historycznych, podróże i przygody — dałoby się wykorzystać. Daje to w sumie nie więcej 30 tomów (mam na uwadze szkoły 1-klasowe i 2-kl.), co jest śmiesznie mało. Oprócz tego są to dzieła już czytane w szkole. Dlatego rozbudowa bibljotek ruchomych czy to powiatowych, czy gminnych jest koniecznością.

Zaopatrzenie świetlic w których odbywałyby się zajęcia (byłyby to lokale szkolne) w światło, opał i niezbędne pomoce mieściłoby się w ramach budżetów oświatowych gmin. Zamiast podkarmiania subsydjami półżywych organizacyj — na te cele obrócić grosze.

Personel nauczycielski musiałby być wynagradzany, gdyż praktykowane do dziś, że nauczyciel daje nietylko pracę, ale i pieniądze na zaopatrzenie i pomoce, jest wyzyskiem dobrej woli, albo nieuzasadnioną filantropją.

Przymus szkolny, normalna klasyfikacja młodocianych i świadectwa nadadzą charakteru powszechności akcji, sprężystości i „mocy urzędowej". Na wsi dwa razy tygodniowo zimą po 3 godziny wieczorem — młodzież z ochotą się zbierze.

Jesteśmy w stadjum poszukiwania środków podnoszenia kultury wsi — narazie na papierze, a kiedyś wykoncypowany może zostanie dyplomatyczny półśrodek. Tymczasem przyjdzie moda na inne kultury i „fronty" i wieś jak była, tak pozostanie półanalfabetyczna, bierna i niezaradna, bo z kim tworzyć kulturę wsi, skoro są wodzowie, a żołnierzy brak?

St. Ł.

Ulica wiejska szkołą przestępczości dla młodzieży

Hasło „frontem do wsi" ,jak również sama wieś są dzisiaj w modzie. Dążenia Rządu i społeczeństwa idą w kierunku podniesiena wsi z upadku gospodarczego i kulturalnego. Czytamy o tem w prasie, słyszymy to nawet — w słuchawkach radjowych.

Obowiązkiem więc każdego świadomego obywatela jest stanąć ramię przy ramieniu do współpracy w tej akcji. Współpracę pojmuję nawet przez jakąś małą radę, czy drobny chociażby uczynek. Kogo zaś stać na rzeczy większe, temu zgóry staropolskie — Bóg zapłać.

Po tym krótkim wstępie wracam do tematu. Chcę tu poruszyć sprawę, która dotychczas nie była omawiana. Sprawą tą jest ulica wiejska zdawałoby się cicha i monotonna, wąska i często błotnista, po której chodzą zrzadka ludzie i zwierzęta.

Tu i ówdzie na ulicę wiejską zwrócono już wprawdzie uwagę, lecz wyłącznie pod względem gospodarczym. Wybrukowano ją i zadrzewiono, czyli zmieniono jej, że się tak wyrażę oblicze. Poza tem kryje ona w sobie rzecz straszną — szkołę przestępczości dla dzieci i młodzieży dorastającej.

Ulica bowiem na wsi służy w okresie wiosennym i letnim jako teren do wszelkich awantur, bójek i t. p. wykroczeń przestępczych, których stałymi widzami są dzieci i młodzież dorastająca. Słowem, na ulicy wiejskiej odbywają się samosądy i porachunki różnych osób, używających „argumentów" stalowych, jak: widły, siekiera, nóż, niekiedy obcięty karabin i t. d., przy akompanjamencie wyrazów najwulgarniejszych, zapożyczonych często z języka wschodniego.

W mieście tego rodzaju zajścia na ulicy likwiduje natychmiast policja, a tu.. pożal się Boże! Do posterunku niekiedy 25 km (dwadzieścia pięć), nie może więc być nawet mowy o jakiejś interwencji. To też tłuką się ludzie ile tylko chcą i mogą, ku uciesze młodocianej gawiedzi.

Oczywiście o podobnych bójkach ulicznych nikomu się zazwyczaj nie melduje. Uważają wszyscy, że to się nie opłaci.

Być może. Ale do czego stan ten doprowadzi? O odpowiedź nietrudno. Ulica wiejska, jako szkoła przestępczości musi być jak najrychlej oczyszczona. Władze administracyjne muszą znaleźć na to sposób. Z wielką ulgą czytaliśmy ostatnio okólnik, min. Składkowskiego o zwalczaniu pornografji. Z tem większą jeszcze ulgą przeczytamy podobny okólnik o zwalczaniu plagi ulicy wiejskiej, jako szkoły przestępczości dla młodego pokolenia, na które pokładamy wiele nadziei.

J. HOPKO.

Włościanie wołyńscy u p. Premjera



Onegdaj w godzinach rannych została przyjęta przez P. Premjera gen. dr. Sławoj-Składkowskiego, w pałacu Rady Ministrów wycieczka włościan z Wołynia w liczbie 820 osób, która zatrzymała się w Warszawie, w drodze powrotnej z Gdyni. W imieniu uczestników wycieczki przemówił w serdecznych słowach do P. Premjera p. Zakrzewski, prezes O. T. O. i K. R. w Horochowie. W odpowiedzi P. Premjer powitał uczestników wycieczki i podkreślił, że przywiązuje dużą wagę do wzajemnego poznawania się i zrozumienia obywateli, ze wszystkich zakątków kraju. Pan Premjer oświadczył następnie, że dążeniem Rządu jest, aby na całem terytorjum Rzeczypospolitej, były te same urządzenia, które uczestnicy wycieczki mieli możność poznać na zachodzie Polski. Po przemówieniu P. Premjera zebrani wznieśli na jego cześć okrzyk „Niech żyje", na co P. Premjer odpowiedział: „Niech żyją Wołyniacy". Zdjęcie nasze przedstawia moment audjencji wycieczki u P. Premjera.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Wzrost obrotów i zatrudnienia

w ostatnich miesiącach w Polsce

W ostatnich tygodniach w Polsce daje się zauważyć wzrost obrotów gospodarczych.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w porównaniu z najniższym swoim poziomem z r. 1932 zwiększył się o przeszło 30%, osiągając w maju r. b. poziom 71,1 w porównaniu z przeciętną dla roku 1932 — 53,7.

Wzrost produkcji znajduje swój odpowiednik **w zwiększeniu się zbytu poszczególnych artykułów na rynku wewnętrznym.** Tak np. zużycie energji elektrycznej za I kwartał 1935 r. wynosiło 407.992 tys. kwh, za I kwartał 1936 r. wynosi 425.820 tys. kwh, a więc zbyt energji elektrycznej wykazuje wzrost o 17.828 tys. kwh.

Ilość czynnych zakładów w przemyśle przetwórczym zatrudniających 20 i więcej robotników, wynosząca w kwietniu 1934 r. 3.903 zakładów **zwiększa się** do 3.977 zakładów w kwietniu 1935 r. i dochodzi do liczby 3,999 zakładów czynnych w marcu 1936 r. Natomiast **ilość zakładów nieczynnych tego rodzaju w przemyśle przetwórczym stale maleje** i z liczby 1,383 zakładów nieczynnych w kwietniu 1934 r. spada do 1.250 tych zakładów w kwietniu 1935 r., by zmniejszyć się do liczby 1.192 w marcu 1936 r.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie robotników w przemyśle przetwórczym, to możemy zanotować również **wzrost ilości zatrudnionych robotników** w tym przemyśle. Tak więc w całym przemyśle przetwórczym w kwietniu 1934 r. było zatrudnionych 375.108 robotników, poczem liczba zatrudnionych robotników wzrasta w kwietniu 1935 r. do 396.956, by osiągnąć w 1936 r. liczbę 431,902 zatrudnionych robotników. Należy nadmienić, że **szybszy wzrost zatrudnienia robotników przejawia się zwłaszcza w przemyśle metalowym, mineralnym i drzewnym.** Zwiększenie zatrudnienia robotników nastąpiło jednak bez wyjątku we wszystkich działach przemysłu przetwórczego.

W dziedzinie inwestycyj obserwujemy **wzrost ogólnego wskaźnika inwestycyj** z 38,7 w r. 1934 do 45 w r. 1935 i 48,3 w I kwartale 1936 roku. **Wskaźnik budownictwa mieszkaniowego w I kwartale r. b. zwiększył się** w porównaniu z 1932 r. o 54,2%, a w porównaniu z I kwartałem ub. r. o 27,8%. W związku z tem **zatrudnienie w przemysłach** budowlanym, mineralnym, metalowym i drzewnym, które w maju r. ub. wynosiło 162.000 osób, **wzrosło** w maju r. b. do 192.000 osób, a więc o przeszło 16%.

Wartość produkcji całego skartelizowanego przemysłu przetwórczego wzrosła w lutym r. b. w stosunku do stycznia r. b. o 7% (z 30.318 tys. zł. na 33,325 tys. zł.) przy niezmienionym prawie stanie kartelizacji tego przemysłu i niezmienionych cenach skartelizowanych towarów.

Jedynie **zbyt węgla nie wykazuje ostatnio wzrostu**, ale i tu możemy zaobserwować, że np. na cele przemysłowe zbyt węgla powiększył się z 2.128.119 tonn w I kwartale 1935 r. na 2,203.875 tonn w I kwartale 1936 r., a więc zbyt węgla na cele przemysłowe wzrósł ostatnio o 75,756 tonn.

Natomiast **duży wzrost wykazuje produkcja w naszem hutnictwie żelaznem.** Wytwórczość walcowni, która jest decydująca dla ogólnej produkcji hut żelaznych, wzrosła w maju r. b. w stosunku do maja r. ub. o 19,1 tys. tonn, a w czerwcu r. b. w stosunku do czerwca r. ub. o 27.9 tys. tonn. Produkcja wytworów walcowanych w czerwcu r. b. wyniosła 76,2 tys tonn, a w maju r. b. — 75,5 tys. tonn, a więc wzrosła o 700 tonn. Również duży wzrost wykazuje produkcja w innych działach hutnictwa żelaznego. I tak, produkcja surówki w czerwcu r. ub. wynosiła 27,8 tys. tonn, a w czerwcu r. b. 55 tys. tonn, produkcja soli w czerwcu r. ub. wynosiła 66,9 tys. tonn, a w czerwcu r. b. wzrosła do 98.1 tys. tonn. Najmniej wzrosła produkcja rur żelaznych i stalowych, która w czerwcu r. ub. wynosiła 4,2 tys. tonn, a w czerwcu r. b. 5,2 tys. tonn.

W czerwcu r. b. w porównaniu z czerwcem r. ub. wytwórczość wszystkich działów hutnictwa żelaznego wzrosła: surówki o 98%, stali o 41,3%, wytworów walcownianych o 57.9% i rur o 23,2%.

Również **wzrost wytwórczości wykazuje hutnictwo cynkowe i ołowiane.** W czerwcu r. b. produkcja tej gałęzi hutnictwa wzrosła w porównaniu z czerwcem r. ub. **o 4,2%.** (Iskra).

Gdzie można dokonywać konwersji pożyczek państwowych

Konwersja pożyczek państwowych, objętych dekretem, **rozpocznie się dziś 15 lipca i trwać będzie 10 miesięcy**, a więc do dnia 15 maja 1937 r.

W tym okresie czasu posiadacze pożyczek państwowych, podlegających konwersji, a więc: 5% renty ziemskiej serja I, 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej i 3% premjowej pożyczki budowlanej serja I — powinni zgłosić się do odpowiedniej placówki konwersyjnej. Sieć placówek przeprowadzających konwersję będzie bardzo gęsta. Wymianę obligacyj dawnych pożyczek na obligacje nowej Pożyczki Konsolidacyjnej prowadzić będą: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Pocztowa Kasa Oszczędności oraz oddziały wymienionych instytucyj, a także wszystkie kasy urzędów skarbowych.

Ponadto wymiany tej dokonać będzie można we wszystkich bankach prywatnych, należących do Związku Banków Polskich, w komunalnych kasach oszczędności, zrzeszonych w terytorialnych związkach jak: Związek Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, Komunalny Związek Kredytowy w Poznaniu oraz Związek Komunalnych Kas Oszczędności Województwa Śląskiego.

Placówki te przeprowadzać będą także konwersję Pożyczki Narodowej, a więc wymianę obligacyj Pożyczki Narodowej na obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej, przyczem obligacje Pożyczki Narodowej do tej wymiany przyjmowane będą jedynie od subskrybentów, a więc pierwonabywców oraz od osób, które posiadają obligacje na zasadzie formalnego przelewu, dokonanego za zgodą komisarza Pożyczki Narodowej.

Skutki nieprzedłożenia obligacyj do konwersji.

Obligacje pożyczek objętych przymusową konwersją z dniem wejścia w życie dekretu t. zn z dn. 15.I.36 r. przestały być umarzane według dotychczasowych planów oraz przynosić odsetki i premje, z wyjątkiem odsetek przypadających za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed wejściem w życie dekretu. Kupony płatne po 15.I.36 r. są zatem unieważnione.

Posiadacz pożyczki, podlegającej konwersji, który nie przedstawi swych obligacyj do wymiany traci oprocentowanie kapitału, włożonego w pożyczkę, podczas gdy posiadacz Pożyczki Konsolidacyjnej — otrzymywać będzie odsetki, płatne już dnia 15 lipca r. b. za pierwszy kupon, a drugi kupon dnia 15 listopada r. b.

Wykup nieprzedłożonych do konwersji obligacyj dawnych pożyczek nastąpi stopniowo w okresie 30 lat według specjalnych planów, które zostaną ogłoszone w rok po zamknięciu konwersji. Posiadacz więc obligacyj, zgłoszonej do wymiany, uwięzi swój kapitał bezprocentowo do czasu wylosowania jego obligacji, co w najgorszym wypadku może nastąpić nawet po 30 latach. (Iskra).

Międzysamorządowa Komisja Handlu Wewnętrznego

Niedawno powołana została do życia Komisja Handlu Wewnętrznego w składzie przedstawicieli samorządów przemysłowo-handlowego, rzemieślniczego i rolniczego, a mianowicie:

1) od Związku Izb Przemysłowo-Handlowych 8 przedstawicieli (w tem 4 dla spraw obrotu art. rolnemi, i 4-ch — dla spraw obrotu art. przem.);

2) od Związku Izb i Organizacyj Rolniczych 5-ciu przedstawicieli;

3) od Związku Izb Rzemieślniczych 3 przedstawicieli

i **4) od spółdzielczości** — 1 przedstawiciel.

Przewodniczącym Komisji został p. Stefan Barcikowski.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— **SPADEK ŚWIATOWYCH ZAPASÓW GŁÓWNYCH ARTYKUŁÓW.** Prasa ogłosiła ostatnio statystykę, zawierającą interesujące liczby dotyczące zapasów światowych szeregu surowców i towarów.

Ostatnio uchwycone liczbowo zapasy światowe przedstawiały się następująco: (w nawiasach podane liczby oznaczają stan w końcu roku 1935): pszenicy 10,49 (14.73) milj. tonn, cukru 7,25 (7,51) milj. tonn, bawełny 1.483 (1.762) tys. tonn, kauczuku 573 (626) tys. tonn, ołowiu 206 (229) tys. tonn, cynku 82 (84) tys. tonn, węgla w Europie 13,44 (12,73) milj. tonn, ropy naftowej 423 (427) milj. hektolitrów, benzyny 70.3 (49,8) milj. hektolitrów.

Ogólny spadek zapasów światowych szeregu surowców przyczynił się m. in. do zwyżkowej tendencji cen, ujawnionej na giełdach towarowych.

POLSKA

— **SPADEK SPOŻYCIA WIN OWOCOWYCH W POLSCE.** Jak wykazuje statystyka, w ciągu 10-lecia ubiegłego spożycie win owocowych wykazało dość znaczny spadek.

Tak więc r. 1927/28 wykazał 2,616,192 litrv spożytego wina owocowego, następnie r. 1928/9 dał wzrost do 3.868.185 litrów, podczas gdy r. 1929/30 daje dalszy wzrost do 3.914.095 litrów. Następny okres 1930/31 charakteryzuje się spadkiem tej cyfry do 3.144.335 litrów, a w roku 1934/35 spożycie wina owocowego na naszym rynku wyraża się już stosunkowo bardzo niewysoką cyfrą 644.480 litrów. R. 1935/36 zaznaczył się lekką poprawą, a mianowicie 794.751 litrów spożytego wina owocowego.

WŁOCHY

— **WŁOCHY DĄŻĄ DO ROZBUDOWY SYNTETYCZNEGO PRZEMYSŁU BENZYNY.** W Rzymie założono spółkę akcyjną A. N. I. C. (Azienda Nazionale Idrogenazione Combustibili) z kapitałem 400 milj. lirów (gotówką wpłacono 250 milj. lirów), mającą za zadanie budowę zakładów do wyrobu syntetycznych materjałów pędnych, głównie zaś benzyny. Rząd włoski gwarantuje akcjonarjuszom dywidendę minimalną 6% w ciągu 10 lat.

FRANCJA

— **FABRYKA SYNTETYCZNEJ BENZYNY W LIEVIN**, zbudowana w ciągu niespełna roku, przystąpiła do masowej produkcji cennego paliwa, obliczonej na 10.000 tonn rocznie. Z uwagi na ogromne znaczenie uniezależnienia się Francji od importu benzyny w razie wojny, przedstawiciele francuskich kół wojskowych i naukowych przeprowadzili dokładne badanie funkcjonowania fabryki pod względem technicznym i naukowym. Wyniki tej ekspertyzy są bardzo pomyślne dla działalności fabryki, którą uznano za wzór, służący do rozbudowy przemysłu syntetycznego w tej dziedzinie na szeroką skalę.

— **WZROST BEZROBOCIA WE FRANCJI.** W pierwszym tygodniu lipca zanotowano dalszy wzrost liczby osób, pozostających bez pracy we Francji. Według oficjalnej statystyki ogólna liczba osób bezrobotnych, pobierających zasiłki wynosiła w dn. 4 b. m. 422.000, t. j. o 2.000 osób więcej niż w końcu poprzedniego tygodnia i o 29.000 osób więcej niż w odpowiednim czasie r. ub.

KAZIMIERZ LECZYCKI 4

EMIGRANCI

Powieść

— Jak pan jednak scharakteryzuje większość tutejszych emigrantów — zapytał Jerzy Roztocki.

— Ostrożni, spokojni, uposażeni tak, jak nasi wyżsi urzędnicy. Tylko stan psychiczny taki, jak u oficerów powracających z frontu. Bo nie trzeba zapominać, że fabryka jest jednak frontem życia. I że my, ludzie lekkiej pracy (prawdziwy emigrant robotnik dzieli świat na dwie połowy — ciężkiej i lekkiej pracy) jesteśmy bądź co bądź intendenturą cywilizacji.

— Widzę, że pan konsul naprawdę zakochany jest w emigracji robotniczej.

— Niedawno chcieli mnie pobić.

— Kto się lubi...

— Robotnik nie odróżnia jeszcze „weto" prawa, od „nie" człowieka. Ale to drobiazg. Resztki zanikającej niewoli w psychologji mas.

Swoją drogą jednak p. konsul oblał nas na początku zimną, a teraz gorącą wodą. Wznoszę toast na cześć p. konsula. Niech żyje Najjaśniejsza R. P. i Jej pesymistyczno-optymistyczny przedstawiciel. Niech żyje Allegrange!

8.

Anka Roziocka szlochała jak pensjonarka, do poduszki, w małym, brudnym, hoteliku francuskim. Im więcej przypominała sobie szczegóły tego pierwszego dnia pracy w Allegrange, tembardziej ogarniała ją poprostu rozpacz.

Mniejsza z tem, że niema szkoły, podręczników, że kandydatura jej musi być jeszcze zatwierdzona przez jakiś tam komitet towarzystw robotniczych w Allegrange, o czemi widocznie zapomniał jej powiedzieć konsul, ale te dzieci, te dzieci!

Przypominała sobie wizyty u przyjaciółki-nauczycielki w szkółce wiejskiej na Kresach. Jakie te dzieciaki były grzeczne, jak zrywały się z ławek, kiedy wchodziła p. Marysia. A tutaj?

— Czego beczysz! Widocznie beneficis-klapa!... posłyszała wesoły głos brata.

— Ach Jurku! To okropność!... przecież to nie dzieci, ale jakieś dzikie zwierzątka. Wyobraź sobie, że nietylko żadne nie wstało z ławki, kiedy weszłam, ale wogóle nie zwróciły na mnie najmniejszej uwagi. Bawiły się, biły się i wrzeszczały, jakby nikogo nie było w klasie. Moja sąsiadka, nauczycielka-Francuzka, zrobiła mi straszną awanturę. **I nie dziwię się.**

— Mówiąc po wojskowemu jesteś oferma, kochanie. Na twojem miejscu dałbym klapsa jednej, drugiej, trzeciej!

— Nie chciałam odrazu zaczynać od bicia. Kupiłam im cukierków. Kiedy wyszłam na korytarz obrzuciły mnie cukierkami.

— Pociesz się, że twego staruszka-poprzednika, obrzuciły podobno kamieniami. Widzisz, przypuszczam, że na dzikość osiedli fabrycznych wpływa jednak maszyna. Łąka, las, działa kojąco na nerwy! Węgiel, żelazo nastrajają świat na ponuro.

— Ale co dalej będzie. Za żadne skarby świata nie chciałabym wracać do Hodlan, jako istota zwyciężona.

— Ech Głupstwo! Zanadto bierzesz to do serca, nie masz jeszcze poprostu rutyny pedagogicznej. Jakoś to będzie! No, a jakże cię przyjęto w biurze fabryki?

Sekretarz p. Rollweck był dla mnie po ojcowsku serdeczny.

— Tak to bardzo miły człowiek, francuski kresowiec, alzatczyk. Napewno zaczął tak, bo trochę umie po polsku: „polonais, français zawsie, zawsie bić amis. Austerlitz, Hohenlinden, Moscou, Leipzig, Waterloo. Vive la Pologne!".

— Zgadłeś co do litery.

— I podał ci lewą rękę, nie wstając z krzesła.

— Tak. Siedział nad jakiemiś rysunkami. Przyznam ci się, że byłam oburzona. Nasi robotnicy są o wiele grzeczniejsi.

Nasz lud jest genjuszem życia towarzyskiego. Francuz-lotaryńczyk jest chamem, tyle tylko, że bez bizantyniz mu. Zresztą byczе chłopy.

— A jakże cię przyjął dyrektor?

— Jak skończony wersalczyk. Co dwa słowa powtarzał „à votre service mademoiselle!" i wyprowadził mnie aż na korytarz.

— Błagier i południowiec. Ale jeżeli ktoś coś zrobił dla kolonji polskiej — to tylko Rollweck.

— O tak. Kochany p. Rollweck. dał mi carte blanche na sprowadzenie książek na całe 1000 franków. Napisałam już do Gebethnera.

— Musisz jeszcze złożyć wizytę prezesowi Komitetu Towarzystwa rue de la Liberté 21. Przecież to twój szef. Bardzo ciekawy człowiek, 30 lat pracował w Westfalji. Gdybym był rzeźbiarzem napisałbym pod jego popiersiem: „Prawa rzymskie". Nie spotkałem człowieka równie surowego dla siebie i dla innych. Francuzi opowiadają, że w przeciągu 5 lat prezes Toszek spóźnił się tylko dwa razy. Nie ręczę jednak czy to nie jest legenda. Nie wyobrażam sobie Polaka, któryby się nie spóźniał.

— Przyznam się jednak, że wolę Polaków z Galicji i naszego zaboru, od twoich westfalczyków. Są grzeczniejsi i kulturalniejsi.

Bo nie wiesz jeszcze kto to są westfalczycy? Nie wiesz co to za nowa, wspaniała rasa, w samem sercu Europy. Nie zdajesz sobie sprawy, że wieki przyszłe stworzą z tych ludzi nowy naród słowiańsko-romański. Najcenniejszą bazę naszych wpływów w Europie Zachodniej. Więc nie becz!

(D. c. n.)

Minister Komunikacji w Wilnie

We wtorek dnia 14 lipca r. b. o godz. 9 min. 20, samolotem PLL „Lot", przybył do Wilna minister Komunikacji, płk. dypl. Juljusz Ulrych, w towarzystwie dyrektora Departamentu Lotnictwa Cywilnego płk. inż. — pilota Tomasza TURBIAKA, dyrektora PLL „Lot" Ma KOWSKIEGO, radcy KLUSA i sekretarza osobistego Pawła WOYDYNY.

Pana ministra spotkali na lotnisku w Porubanku pp. wojewoda wileński Ludwik Bociański, dyrektor Kolei Państwowych, inż. Wacław Głazek, wicedyrektor KP. inż. Stefan Mazurowski, kierownik Przysposobienia Lotniczego mjr. Pytel, prezes Aeroklubu Wileńskiego rtm Sztukowski i kierownik Oddziału PLL „Lot" w Wilnie, Teodor Weigt.

Po opuszczeniu samolotu i przywitaniu się z obecnymi minister Ulrych zwiedził port lotniczy, lustrując urządzenia portu i warsztaty, oprowadzony przez inż. Puljana, kierownika budowy portu lotniczego na Porubanku.

O godz. 10 minister udał się na Rossę i tam złożył hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, po czem odwiedził grób ś. p. inż. Kazimierza Falkowskiego, b. dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie.

Z Rossy minister udał się do gmachu Dyrekcji Kolejowej, gdzie odbył konferencję z dyrektorem KP inż. Głazkiem, a następnie przeprowadził lustrację biur Dyrekcji.

O godz. 13 m. 30 w dużej sali konferencyjnej Dyrekcji odbyła się odprawa naczelników służb i biur.

O godz. 17 min. 10 minister Ulrych z towarzyszącemi mu osobami opuścił Wilno.

—o0o—

Prezes Kadoszkiewicz ma objąć notarjat w Białymstoku

Krążą pogłoski, że b. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie p. Kaduszkiewicz objąć ma w najbliższym czasie notarjat w Białymstoku.

Z Litwy na F. O. N.

Trzy rodziny polskie z Litwy złożyły na ręce kopistów polskich 30 litów, jako dar na Fundusz Obrony Narodowej. Ofiarodawcy prosili o ogłoszenie tej wiadomości, oczywiście z zachowaniem tajemnicy ich nazwisk. (B)

Dziennikarze francuscy przyjadą do Wilna

Do Wileńszczyzny przybywa w tych dniach znany dziennikarz francuski Pierre Antoine Cousteau, który odbywa podróż po krajach bałtyckich.

Pan Cousteau towarzyszy żona oraz państwo Stameroff z Paryża. Dziennikarze francuscy odbywają podróż samochodem. (B).

—o0o—

Włamanie do wojstomskiego kościoła

W nocy z 9 na 10 bm za pomocą wyjęcia 2-ch okien z kościoła w Wojstomiu pow. wilejskiego skradziono 3 srebrne pudełka z Olejami świętemi (każde pudełko wagi 5 dkg) i flaszeczkę metalową z wodą święconą.

Przymusowe lądowanie samolotu pod Oszmianą

Wczoraj około godz. 18 na terenie gm. solskiej w pow. oszmiańskim lądował przymusowo samolot wojskowy. Lotnicy wyszli cało. Samolot został uszkodzony. (B)

Podziękowanie

Kurs przeszkolenia położnic wyraża tą drogą szczere podziękowanie p. dyrektorowi Szkoły W. Karnickiemu oraz wszystkim lekarzom — wykładowcom za oddaną i skuteczną pracę.

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego w Swiętnikach

Skromna osada żołnierska Pierwszego Marszałka Polski, przeznaczona na kolonje letnie dla chłopców Szkół Powszechnych m. Wilna, gościła u siebie w niedzielę p. wojewodę Bociańskiego.

Dzięki niestrudzonym wysiłkom zarządu zrzeszonych komitetów opiek rodzicielskich, a w szczególności, co podkreślić należy, pp. dr. Rudzińskiego, prezesa — komisarza Dawidowicza, sekretarza Szaciłowskiego, oraz skarbnika Gebienia — dworek nad jeziorem w Świętnikach do którego ś. p. Komendant w latach 1922 — 1928 dość często przybywał na wywczasy letnie staje się niejako żywym wyrazem uczuć dla Wielkiego Budowniczego Polski, najbiedniejszych dziatek.

W niedzielę, w godzinach popołudniowych wielkie ożywienie i ruch panowały w kolonji. Chłopcy pod przewodnictwem swych wychowawców z niecierpliwością oczekiwali przybycia p. wojewody, który przyrzekł zawitać do Świątnik i zaszczycić swą obecnością uroczystość odsłonięcia wmurowanej tablicy pamiątkowej, ku czci Marszałka.

Wśród gromkich okrzyków chłopców, o godzinie 16 m. 45 zajechało przed dworek świętni oki auto p. wojewody.

Sprawnie ochoczo i szybko ustawiła się w dwuszeregu rozradowana, liczna armja młodocianych zuchów.

Pada krótka komenda: „baczność"! Wyprężyły się karnie smukłe i ogorzałe od słońca postacie dziecięce. Chwila ciszy i skupienia! Wyłoniony poczet sztandarowy — dokonał podniesienia na maszt flagi narodowej. Poczem jeden z chłopców śmiało i rezolutnie złożył raport p. wojewodzie.

W imieniu Komitetu Opiek Rodzicielskich powitał dostojnego gościa — przedstawiciel władz i instytucyj, oraz przybyłych gości — prezes — komisarz Dawidowicz, który w serdecznych słowach podziękował p. wojewodzie za wydatną pomoc, dzięki której stan posiadania kolonji powiększył się o podobną kolonję dla dziewcząt w Mazuryszkach.

W dalszem przemówieniu prezes Dawidowicz wyjaśnił i zapewnił p. wojewodę, że żaden grosz społeczny, udzielane zrzeszeniu subwencje zarówno przez p. wojewodę, jak i Wileńską Ubezpieczalnię Społeczną — nie idą na marne, bowiem opieka nad dziatwą jest roztaczana troskliwie w ciągu całego roku. Otrzymuje ona odzież, materjały do robót, jest zaopatrywana w pomoce naukowe, jak: maszyny do szycia, warsztaty stolarskie i do wyrobów z metali, o raz książki do bibljoteki. Pozatem Zarząd pomaga w dokarmianiu dzieci Zarządowi Miejskiemu, a w okresie feryj letnich urządza kolonje dla 700 dzieci.

Po odsłonięciu tablicy p. wojewoda w krótkich i serdecznych słowach powitał chłopców, podkreślił znaczenie dzisiejszej uroczystości, jako wzór doskonałości i cnót obywatelskich wskazał postać ś. p. Komendanta. Wezwaniem dziatwy do pójścia przez życie śladami Wielkiego Marszałka zakończył p. wojewoda swe przemówienie.

Po przemówieniu p. inspektora Starościaka i odśpiewaniu nastrojowej piosenki przez chłopców, zakończyła się pierwsza część uroczystości.

Następnie p. wojewoda zwiedził zabudowania kolonji, pomieszczenia dla chłopców, zbadał warunki higjeniczne i t. p., chwaląc ład i wzorowy porządek, oraz przyrzekł nadal swą wydatną pomoc i opiekę.

W czasie podwieczorku, chłopcy z uczuciem wypowiadali deklamacje, oraz odśpiewali z werwą szereg piosenek legjonowych. Przez cały czas panował nastrój bardzo serdeczny.

Wspólną fotografją zakończyły się uroczystości, poczem p. wojewoda odjechał, owacyjnie przez chłopców żegnany. Wślad za p. wojewodą odjechali licznie przybyli goście, również b. serdecznie przez wszystkich żegnani, a zwłaszcza starosta powiatowy, lekarz naczelny Ubezpieczalni, inspektor szkolny, oraz członkowie zarządu. Uczestnicy tej uroczystości unieśli ze sobą niezatarte wspomnienie nader mile spędzonych chwil wśród naszych zuchów nad jeziorem w Świętnikach. J. KAŁUSKI.

KRONIKA

Środa 15 Lipiec

Dziś: Henryka W.
Jutro: Najśw. M. P. Szkapl.

Wschód słońca—godz. 3 m. 02
Zachód słońca—godz. 7 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 14.VII. 1936 r

Ciśnienie 756
Temp. średnia +19
Temp. najw. +22
Temp. najn. +16
Opad 2,2
Wiatr: póln.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: chmurno, z rana deszcz

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Dineș Izaak, 2) Lejbowicz Chaim, 3) Jackowski Romuald, 4) Cykmanówna Klara, 5) Karpow Mirosław.

— **Zaślubiny:** 1) Plaskow Sauel — Sterczów na Róża, 2) Pawlikow Bolesław — Jankowska Jadwiga, 3) Wiker Beil — Dachówna Dwosia, 4) Bielewicz — Adamowiczówna Jadwiga, 5) Chojnacki Edward — Kodziówna Anna.

— **Zgony:** Piecun Apolonja, robotnica, lat 29, 2) Anuszkiewicz Czesław, lat 11, 3) Weles Marjasza, lat 56, 4) Staszkiewicz Konstanty, Piotr, lat 78, 5) Serafinowicz Grzegorz, lat 63, Packiewicz Zygmunt, malarz, lat 66.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Litwiński Jerzy z Warszawy; Gawlińska Antonina, inż. arch. ze Lwowa; Malinowski Janusz, student z Warszawy; Malinowski Władysław, radca z Warszawy; Zarański Jan, uczeń z Warszawy; ks. Korybut-Woroniecka Marja, ob. ziem. z Płocka; Goldi Naum, inż. z Lidy; Mrozowski Józef z Warszawy; Trzepałko Zygmunt, uczeń z Warszawy; ks. Berbeka Władysław; Kurcz Feliks, sędzia z Chorzowa; Zdziebło Alfons z Katowic; Ratke Frances z New-Jorku; sen. Rdułtowski Konstanty z Nowogródka; Czernicki Ksawery, komandor z Gdyni; Czernicka Serafina z Gdyni; Grębczewski Tadeusz z Warszawy; Olesiński Ignacy z Warszawy; Berezowska Wiesława z Warszawy; Niedostatkiewicz Anna z Warszawy; Cousteau Pierie z Paryża; Stanieroff Kyziok z Paryża.

MIEJSKA

— **Byt handlarzy w jatkach żydowskich zagrożony.** Jak się dowiadujemy, powzięto zamiar zlikwidowania jatek żydowskich.

Powodem zamierzonej likwidacji jatek jest fakt, że sprzedaż w jatkach, jak i same urządzenia ich znajdują się w wysoce antyhigjenicznym stanie. Naraża to konsumentów na najrozmaitsze choroby.

Władze miejskie nie chcąc pozbawiać źródła utrzymania handlarzy żydowskich zwracały się już kilkakrotnie do gminy żydowskiej, która jest właścicielką jatek, by zechciała je doprowadzić do wymaganego stanu. Gmina żydowska, jak nas informują, w sprawie tej nic dotychczas nie zrobiła.

Kwestja jest bardzo ważna. Byt szeregu rodzin jest zagrożony. Gmina musi znaleźć jakieś wyjście, a przedewszystkiem skanalizować teren jatek, czego w pierwszym rzędzie domaga się magistrat.

— RUCH BUDOWLANY W WILNIE. Jak się dowiadujemy Komitet Rozbudowy m. Wilna wobec wyczerpania kredytów budowlanych zamierza zwrócić się do władz centralnych o wyasygnowanie dla Wilna dodatkowego kredytu budowlanego.

Jak dotychczas ruch budowlany na terenie miasta przedstawia się dość mizernie. Wykańczane są przeważnie domy rozpoczęte już w latach ubiegłych, przeprowadzane są gdzieniegdzie remonty. Nowych domów wznosi się stosunkowo niewiele. Największy rozbudowują się przedmieścia, wśród których na pierwszem miejscu znajduje się Kolonja Kolejowa, również większe ożywienie budowlane przejawia Wołokumpja.

W razie uzyskania kredytów ruch budowlany znacznie się ożywi.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Ostatnie dwa przedstawienia „Cudzik i S-ka".** Dziś, we środę, dnia 15.VII r. b. o g. 8.15 wiecz. — przedostatnie przedstawienie cieszącej się ogromnem powodzeniem komedji w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka". Ceny zniżone.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim w Ogrodzie po-Bernardyńskim.** Premjera sensacyjnej sztuki „Kto zabił" odłożona zpowodu cieszącej się wielkiem powodzeniem komedji St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka" — na piątek 17.VII r. b. Sztuka ta jest rozprawą o morderstwo bez ustalonego werdyktu. Każdy z widzów, których chciałby wziąć udział w tej rozprawie sądowej jako sędzia przysięgły, jest proszony o podanie swego nazwiska przy nabywaniu biletu w kasie dziennej w teatrze „Lutnia", lub też wcześniej w Teatrze Letnim.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 15 lipca 1936 roku

6.30: Pieśń 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20 Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka; 8.00: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Muzyka lekka i taneczna; 12.55: Skrzynka roln. 13.05: Dziennik południowy; 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30 Pieśni; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Słuchowisko; 16.15: Muz. salonowa; 16.55: Pieśni wiosenne w wyk. Sławy Gogojewicz; 17.25: Muzyka opisowa; 17.45: Adam Czartoryski; 18.00: Z ulubionych oper; 18.25: Dobry len, transm. z życia w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Czepiny, obraz z „Wesela na Górnym Śląsku"; 19.45: Godzina życzeń; 20.30: Wędrówka mikrofonu; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 21.30: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15: Koncert Ok. Sal. Tadeusza Seredyńskiego; 22.55: Ostatnie wiadomości.

CZWARTEK, dnia 16 lipca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Utwory Edwarda Griega; 8.00: Przerwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Z dawnej muzyki; 12.55: Pogadanka, „W obronie przed klęską pożarów"; 13.05: Dziennik południowy; 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Codzienny odcinek; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Audycja dla dzieci starszych; 16.00: Koncert Ork. Filh. Warsz. z Ciechocinka; 16.45: Społeczeństwo a wojsko w dziejach Polski, dyskusja; 17.00: Koncert Ork. kameralnej z Wilna; 17.50: Jak wykorzystać lato na urodę; 18.00: „Odwrotna strona Trok", pog. wygł. Józef Lewon; 18.15: Koncert. 18.30: Na włóczęgę; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogadanka akt. 19.00: „Panienka radjowa", słuchowisko; 19.30: Recital fortepianowy Marji Bilińskiej; 20.00: Hiszpańska pieśń ludowa; 20.30: Toast Adasia Grywałda, epizod z pow. T. Brezy; 20.45: Dzienik wiecz. 20.55: Pogadanka akt. 21.00: Nasze pieśni; 21.30: Koncert; 22.00: Sport w Łodzi; 22.10: Wil. wiad. sport. 22.15: Muzyka z płyt; 22.55. Ostatnie wiadomości.

— RESTAURACJA RATUSZA. Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu miasta. Na posiedzeniu tem dokonane zostały wybory Komisji w składzie prezydenta miasta dr. Maleszewskiego, radnego inż. Kubilusa i architekta Kuleszy. Komisja ta ma zająć się sprawą restauracji gmachu Ratusza przy ul. Wielkiej i opracować dokładny plan robót.

Jak już donosiliśmy, roboty restauracyjne mają być rozpoczęte jeszcze w bieżącym tygodniu.

— REMONT SZPITALA SAWICZ. Zarząd miasta postanowił w najbliższym czasie przeprowadzić gruntowny remont wewnętrzny w szpitalu Sawicz. Odrestaurowaniu ulegnie szereg sal i oddziałów szpitala.

WOJSKOWA.

— **Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy.** Referat wojskowy zarządu miasta rozsyła obecnie karty powołania na ćwiczenia podchorążym i oficerom rezerwy. Powoływane są róż ne roczniki. Ćwiczenia odbywać się będą w ciągu całego lata i jesieni.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— BEZROBOCIE ZMNIEJSZA SIĘ. W ciągu ub. tygodnia bezrobocie na terenie Wilna zmniejszyło się o 49 osób. Obecnie liczba bezrobotnych na terenie miasta wynosi ponad 5000 osób z czego przeszło 70 procent mężczyzn.

RÓŻNE

— EMIGRACJA ŻYDÓW Z WILNA I WILEŃSZCZYZNY. W czerwcu wyemigrowało przez wileńskie Żyd. Towarzystwo Emigracyjne z Wilna i Wileńszczyzny 39 osób. Do Argentyny wyjechało 14 osób, do Stanów Zjednoczonych A. P. — 1, Brazylji — 1, Urugwaju — 7. Afryki Południ. — 2, Palestyny — 11, do innych krajów — 3. (m)

— **DOM BANKOWY M. RYNDZIUŃSKI I K. KAUFMANS,** Wilno, Niemiecka 37, rozpoczyna z dniem 15 lipca br. wymianę obligacyj: 1) 3% premj. poż. budowlanej, 2) 4% premj. poż. inwestycyjnej, 3) 6% poż. narodowej i inwestycyjnej, na obligacje 4% POŻYCZKI KONSOLIDACYJNEJ. Wymiany dokonywa się bez kosztów nież włocznie po przedstawieniu obligacyj wymienionych wyżej pożyczek.

Wichura wywróciła 500 sosen

W dn. 12 bm. mierzy godz. 12 a 13 nad maj. Swiniec, gm. małosolecznickiej, przeszła gwałtowna burza, podczas której została wywrócona stodoła i około 500 sztuk sosen oraz zostało zniszczone gradem 22 ha owsa i 27 ha żyta. — Straty wynoszą około 5000 zł.

Śmierć na torze kolejowym

13 b. m. o godz. 7.45 na linji Wołkowysk—Baranowicze na szlaku Zelba Jeziornica został zabita przez pociąg osobowy Nr. 11 Anna Laguta, lat 23, zam. we wsi Plakieniczach, gm. Stara Wieś, pow. słonimskiego. Przyczyna wypadku było prawdopodobnie samobójstwo.

W tymże dniu o g. 15.50 na szlaku Czarna Wieś—Białystok pociąg Nr. 736 najechał na usługujących zdjąć z toru drezynę ręczną. Zabity został technik służby drogowej Wiktor Szemiot-Połoczański, lat 33 i okaleczony robotnik służby drogowej Czesław Jurewicz, lat 27. Zwłoki zabitego Szemiot-Połoczańskiego zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowych, rannemu zaś Jurewiczowi udzielono na miejscu pomocy lekarskiej, poczem odwieziono go do szpitala w Białymstoku.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 10 b. m. w złotych za 1 kg.:

Wyszczególnienie:	hurt:	detal
Chleb żytni przem. 55%		0.27
Chleb żytni przem. 75%		0.24
Chleb żytni razowy		0.20
Chleb pszenny przem. 65%		0.40
Mąka pszenna prz.		0.30—0.45
Mąka żytnia razowa		0.16—0.16½
Mąka pytlowana		0.24—0.25
Mięso wołowe		1.00—1.10
Mięso cielęce		0.80—0.90
Mięso baranie		—
Mięso wieprzowe		1.20—1.40
Skóry bydlęce	1.10 za 1 kg.	
Skóry cielęce	6.00—6.05 za 1 szt.	
Skóry końskie	20.50 za 1 szt.	
Skóry podeszwiane	5.00 za 1 kg.	
Skóry juchty	3.50—4.50 za 1 kg.	
Ssaki chrom. czarne	0.13—0.15 za 1 dcm²	
Szczupaki śnięte		1.50—1.80
Sielawy		1.00—1.20
Okonie		0.90—1.00
Płotki		0.30—0.40
Ziemniaki		0.05—0.07½
Kapusta świeża		0.10—0.25 (za 1 szt.)
Marchew		0.05—0.10 (za 1 pęczek)
Buraki		0.05—0.07 (za 1 pęczek)
Cebula		0.60—0.70 (za 1 kg.)
Masło świeże		1.80—2.60
Mleko		0.15—0.17½ (za 1 litr)
Śmietana		0.80—1.00 (za 1 litr)
Jaja		0.05½—0.07 (za 1 szt.)
Papierówka	10.00 za 1 m. p.	

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 14 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. il. śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	13.—	13.50
„ II „ 670 „	12.50	13.—
Pszenica I „ 745 „	19.—	19.50
„ II „ 720 „	18.—	18.50
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	14.50	15.—
„ II „ 620 „ „	14.—	14.50
Owies I „ 490 „	13.75	14.25
„ II „ 470 „	13.25	13.75
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	—	
Mąka pszenna gatunek I wyciąg.	37.75	38.75
„ „ „ I—A	35.—	35.50
„ „ „ I—B	33.75	34.25
„ „ „ I—C	32.75	33.25
„ „ „ II—E	26.75	28.—
„ „ „ II—F	24.75	25.25
„ „ „ II—G	22.—	22.50
„ żytnia do 50%	22.75	23.—
„ „ do 65%	20.—	20.75
„ „ razowa do 95%	16.50	17.25
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	9.25	9.75
Otręby żytnie przemiału stand.	8.50	9.—
Peluszka	—	
Wyka	—	
Seradela	—	
Groch szary	—	
Łubin niebieski	8.25	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	30.50	31.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1280.—	1320.—
„ Horodziej	1560.—	1600.—
„ Miory sk. 216.50	1280.—	13[illegible]0.—
„ Traby	—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1800.—	1840.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1340.—	1[illegible]80.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	740.—	780.—

„PRASA"

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism.

Wyszedł z druku zeszyt 6—7 (czerwiec—lipiec).

Treść zeszytu:

Stefan Krzywoszewski — O najbliższych celach i zadaniach Związku.
Stanisław Kauzik — Kryzys gospodarczy a sytuacja prasy zagranicą i w Polsce.
Franciszek Głowiński — Aktualne zagadnienia administracyjne prasy.
Przebieg Walnego Zgromadzenia.
Jan Mokrzycki — Na marginesie statystyki pocztowej.
Jerzy Gutsche — Prasoznawstwo jako przedmiot wykładowy na wyższych uczelniach.
J. M. — Przemysł papierniczy w r. 1935.
Pierwszy okres działalności holenderskiego „Biura Centralnego dla spraw ogłoszeniowych".
Sprawy kolportażowe.
Stanisław Zieliński — Czasopiśmiennictwo polskie zagranicą.
Jacek Wnęk — Prasa harcerska.
Prace Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.
Organizacje dziennikarskie.
Prasa polska zagranicą.
Kronika krajowa.
Prawo a prasa.
Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy", w większych księgarniach i kioskach „Ruchu".

Prenumerata roczna: w kraju zł. 10, zagranicą zł. 12. — Adres administracji: Warszawa, Zgoda 8 m. 4, tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.